Nr. 277. We Lwowie. Niedziela d. 3. Grudnia 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct. miesięcznie 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 50 cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. " Szwecji i Danii 6 " " Francji i Anglii . 23 franków " Włoch. . . . . 25 " " Belgii i Szwajcarji 18 " " Turcji i ks. Nad. 18 "
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują.
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Pliński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Instytut kredytowy galicyjski, a kredyt krajowy.

(Pisał Dr. Aleksander Prągłowski.)

I.

Każdy czas ma swoje potrzeby, których pragnienie unosi się chwilami w mglistych, częstokroć dziwacznych zarysach nad życiem społecznem, nim się z jasnością w słowach orzeka, a potem i w czyny wciela.

Taką potrzebą jest dzisiaj dźwignienie kredytu w naszym kraju. Powód zaś do rozprawy o tem daje nam propozycja rządowa do sejmu o instytucie kredytowym galicyjskim, a do umieszczenia w *Gaz. Narodowej*, iż najwięcej czytana.

Już to od lat kilkunastu instytut nasz kredytowy zwraca żywą uwagę kraju. Prawnicy szperali po paragrafach jego statutów, odbywano posiedzenia, stawiano wnioski, a do tych wniosków poprawki, wysadzano komisje, a co tak najlepszego wymyślano, to już i publikowano, wydrukowano. Szczegółowo też tego tu taj powtarzać nie widzimy potrzeby, ale ogółem mówiąc ogranicza się to wszystko do

a) wniosków, tyczących się stylizacji statutów:

b) odnoszących się do kontroli czyli komisji nadzorczej;

c) żądających słuszniejszych podstaw do ocenienia hypotek;

d) domagających się hojniejszego wymiaru pożyczek, wreszcie

e) dążących do uproszczenia reprezentacji solidarności czyli ogólnego zgromadzenia.

Że instytut ten nie jest już stanowy, dowodzić nie potrzeba, kiedy stanów wcale nie ma; że komisja nadzorcza nie może wychodzić z łona wydziału stanowego, krótka sprawa, bo wydziału stanowego także nie ma. Że skoro stanów nie ma i wydziału stanowego nie ma, a komisja nadzorcza być musi, stowarzyszenie kredytowe ma do tego z pomiędzy siebie kogoś ustanowić, także szkoda na długie rozprawy czasu. Są to zmiany, wywołane wypadkami społecznemi po 1848 r. tyczą się jednak więcej formy niż istoty rzeczy.

Że zaś odmiana podstaw oszacowania hypotek, porzucenie sztywnej rutyny, wiodącej czasem aż do dziwactwa, a wymiar słuszniejszy w kwocie pożyczki stały się konieczne, gdy się wartość ziemi, produktów, budynków i waluty krajowej zmieniła, o tem nie ma wątpliwości. — Że wreszcie tysiące ludzi do ogólnego zgromadzenia zbierać jest niepodobna, a tysiąc nic lepszego nie uradzi, jak stu wybranych, okazuje doświadczenie wszelkich czasów i narodów, mianowicie w Polsce.

Jednakże zmiana jakaś stylizacji paragrafów, kursu listów nie podniesie. Równie też kto tam na liście zastawnym z komisji nadzorczej podpisany, Paweł czyli Gaweł, oto kupiec listu czy we Lwowie czy w Frankfurcie bardzo mało dba i pyta.

Jeżeli sie wyda więcej pożyczek, będzie też na targu więcej listów do sprzedaży, będą zatem tańsze, bo się w miarę ich przybywania, wcale kupicieli nie namnoży. Na uwagę, iż dopiero wielka ilość milionów ponętnemi je czyni dla wielkich operacji finansowych, i ich kurs podnosić ma, nie odpowiadamy wcale, bo jej nie możemy brać na prawdę, a że trudno nam opłacić nawet procenta od tych, które już wydane były, poświadczają niedwójznacznie restancje rat się należących.

Wszakże z dzisiejszą kwestją instytutu kred. galic. wiążą się nadzieje powszechne, obszerniejsze, bo dotyczące środków, na którysh braku wszystkie usiłowania pracy krajowej utkwiły, bez których ani gmina jaka żyć może, ani też oświata się podnieść. Ponieważ zaś ta kwestja żywotna po raz pierwszy dostała się u nas w ręce korporacji, nie zaklętej ani formą, ani prawem li w jeden ciasny statut, przeto mamy wszelką otuchę, że sprawę, którą i rząd rad widzi, i dla nas tak ważna, sejm świetnie podniesie, ani jej nie wyminie, ani odłoży, ale weźmie inicjatywę organizacji kredytu w kraju, wskaże nam drogę, którą iść mamy.

Samo unormowanie statutów rzeczonych czy to przez sejm czyli właściwie przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego, nie dźwignie kredytu ziemskiego, o co nam chodzi przedewszystkiem.

Jeżeli dziś kto podnosi na swój majątek 10.000 złr. listami zastawnemi, pożycza właściwie 6.700 złr. w. a. (bo taki kurs) a przyjmuje obowiązek spłacenia 10.000 złr. wa. Płaci zatem za pośredniczenie instytutu w tej pożyczce 3.300 złr. w. a. Wszystkie te zmiany wspomniane nie odmienią tej rzeczy. Kto nas pociesza, że to wolno i w listach zast. spłacić ten kapitał po ich imiennej wartości, pociesza iluzją, mającą wyjątek chyba dla ludzi zamożnych, którym kapitały dozwalają zakupić listy każdej chwili, gdy nisko stoją, i spłacić dług przy lepszym kursie zaciągnięty, korzystać z upadku kredytu ziemskiego.

Przedstawia to ułomność raczej, do każdego dzieła ludzkiego przywiązaną, aniżeli korzyść w zwykłym toku rzeczy. Albowiem jeżeli w tym razie zamożnym właścicielom, którzy pożyczkę już zaciągnęli, o to iść musi, aby listy jak najniżej stały, tym co pożyczkę dopiero chcą zaciągnąć albo część spłaconą uzupełnić, przeciwnie o to chodzi, aby listy jak najwyżej się podniosły. Toć to oczywiście podobne do wozu, którego przednią telegę jeden pcha naprzód, tylne zaś koła drugi wstecz ciągnie; cóż się z takim wozem stanie? albo nieruchomy w miejscu stoi, albo go rozerwą.

Niech to będzie powiedziane mimochodem, bo nam tutaj właściwie o to chodzi, aby wykazać, co pożyczkę w instytucie kred. drogą czyni a jak tańszą stać się może. Aby na to z jakimś ładem odpowiedzieć, dzielimy cały akt wydania pożyczki na trzy ustępy:

a) na uzyskanie jej;

b) na pośredniczenie instytutu między kapitalistą a dłużnikiem, wreszcie

c) na sprzedaż listów.

I. *Uzyskanie pożyczki.* W założeniu banków ziemskich, jakim jest instytut, wychodzi się z zasady, że dług zaciągnięty obracany bywa na ulepszenia ziemi, które zwolna, zrazu mało albo nic, dopiero później sowitą korzyść z wyłożonych wkładów dają. Użycie takowe pożyczonych pieniędzy tak nieodzownem uważane było przez takie instytucje ziemskie w Niemczech, zkąd ta rzecz cała jest żywcem do nas wzięta, dla podtrzymania ich pomyślnego rozwoju, że go kontrolą za warunek dłużnikowi stawiają. U nas genezis pożyczki w instytucie jest inna. Służy ona zwyczajnie do spłacenia narosłych już długów prywatnych, zaspokaja się nią wcale inne obowiązki, niżeli obowiązek wkładania jej w majątek ziemski. Widoczne też bywa, że po wzięciu pożyczki trudniej dłużnikowi gospodarstwo się opłaca niżeli przedtem, bo przybył dług, a nie przybyło siły do wypłaty. — „A czegóż dłużnicy tak robią — sami sobie winni, cóż tu winna instytucja kredytu ziemskiego?" Wprawdzie nie jest winna, ale cierpi na tem ze wszech miar. Sama nagła sprzedaż listów, podniesionych dla zaspokojenia zobowiązań, nad karkiem wiszących, musi obniżać tychże cenę. Upomnienia, zaś aby właściciel ziemi tego nie dopuszczał, łatwo temu dawać kto prócz ziemi ma inne dochody, albo dziedziczy sukcesje po ciotce czy po wujach, albo nie przyjąwszy żadnych zobowiązań męża, ojca, rodziny, tak samopas sobie żyje i morały prawi. Baczny gospodarz dopełnia wobec społeczności swoich obowiązków, jeźli ma śpichlerz pełny, inwentarz w ładzie a stosownie i na sprzedaż, ale żeby miał i gotówkę — to przechodzi jego zadanie. On jej nie stworzy, do tego jest ta wielka asocjacja społeczna z rządem i sejmami na czele. Gospodarz powinien módz ją nabyć, gdy się wykaże, że swe zadanie rozwiązał i produkt gotowy wydobył. Na to bywają opieki handlu, traktaty, instytucje kredytu, opartego na gotowym produkcie. Tymczasem u nas cóż kraj ten dotąd doznał z tego wszystkiego? I dziwić się, że restancja podatków, żelazne ramię nieodzownej potrzeby życia, zastaje gospodarza przy pełnych sąsiekach, zastaje go w chwili, gdy się tego najmniej mógł spodziać. A więc pożyczył — cicho nikt nie wie — pożyczył raz wtóry, zaczepił o palce koła tej lichwy, której matematyka szybsza w rachubie, niżeli wszystkie progresje algebry. Kochanek szub i łapserdaków wtenczas to tęsknem spogląda okiem ku instytutowi, który go ma ratować z ich coraz śmielszych uścisków.

Więc oczywista, że brak kredytu, opieki handlu, w zarodzie spacza cel instytucji kredytu ziemskiego, niweczy skutki któreby sprawiała, gdyby obok niej stały instytucje, oparte nie tak na ziemi, ale na jej uprawie, które do jej pomyślności tak niezbędne się okazują, że bez nich z czasem sama z braku życia zastygnąć musi.

Tak w grzechu pierworodnym przeciw instytutowi kredytowemu poczęta myśl zaciągnienia u niego pożyczki, porucza się zwykle adwokatowi.

Można polować, można próżnować z mniejszą lub większą szkodą, ale o prawie myśleć, za prawem jeździć gospodarzowi, to czysta ruina! Wszak tabula prawie bez ciężarów, sprawa pożyczki nie powinnaby się przewlekać, jednak adwokat czegoś ni tak ni siak odpowiada, terminu nie daje. Rozpoczął się wreszcie ten akt jeżdżenia po becyrkach, kłaniania się konsyliarzom, odwidzin u adwokatów, przejażdżek do Lwowa, co rzuca niepokój w całą sytuację gospodarza. Widzisz go na bryczce, spotkasz w wagonie, biega prędko po mieście, oczywiście ten człowiek się zmienił — gospodarstwa nie pilnuje, coś dużo myśli — co tobie człowieku? Ach, ja pożyczkę wyrabiam! Wyrabiasz i ty i twój adwokat! Więc to jest to słowo, które oznacza ten szereg zabiegów, energii poronionej, pasmo tych trudów, sumę tych wydatków, ilość strat z zaniedbania w domu!

Tak więc widzimy, że instytut kredyt. gal. z celem swym mijać się będzie, dopóki gospodarz w Galicji będzie stać bezradny, odosobniony, produkcja jego bez opieki, o czem niżej powiemy obszerniej. Ponieważ zaś pierwsze już kroki szukającego kredytu, drogość pożyczki podnoszą, kiedy już zamierzono poczynić poprawki i ułatwienia, staje się potrzebą aby instytut kredyt. przeszedł z roli biernej do czynnej, połączył rolę sędziego z rolą rzecznika, tak aby przystępujący do towarzystwa kredytowego miał tylko zadanie złożyć dokumenta prywatne i podpisać co potrzeba, nie troszcząc się o resztę, za opłaceniem taks znanych w notariacie.

Siódme posiedzenie sejmowe z dnia 2 grudnia

poświęcone było całe wyborom do komisji i komisjom samym.

Podczas kiedy w biurze odbywało się skrutynium głosowania na siedmiu niedostających jeszcze do komisji gminnej członków, w Izbie zaraz po odczytaniu podpisanego przez Kajetana Agopsowicza i kolegów wniosku o zarazie bydlęcej, wszczęła się pedantyczna rozprawa nad propozycjami, których pożytek na pierwszy rzut oka był każdemu jasny.

P o t o c k i interpelował, czy wobec obowiązującego regulaminu, który posiedzenie komisyjne przy drzwiach zamkniętych odbywać każe, potrzeba osobnym wnioskiem żądać jawności posiedzeń komisji gminnej dla reszty grona sejmowego, lub czy to się samo przez się rozumie, że posłowie, nie należący do komisji, mogą być obecnymi na jej obradach i przysłuchiwać się takowym?

Poseł **Z y b l i k i e w i c z**. Podług regulaminu. Nie, ale jeźli poseł chcesz takiej jawności, natenczas trzeba wniosek postawić. **P o t o c k i** stawia więc dotyczący wniosek, który znajduje dostateczne poparcie.

K a b a t wyłuszcza konieczność ustanowienia komisji prawniczej dla spraw przeważnie i specjalnie prawniczej natury, jakiemi są: zaprowadzenie ksiąg gruntowych włościańskich, sądów gminnych, zmiana statututu krajowego i wyborczego, sprawa uzdolnienia włościan do wystawiania wekslów, sprawa podzielności i łączenia gruntów, tudzież sukcesji włościańskich. Wszystkie te przedmioty powinny być przydzielone komisji specjalnej, złożonej głównie z fachowych prawników, a w ciągu kadencji przyjdzie jeszcze więcej podobnych przedmiotów, dla których powinna być osobna stała komisja. Wnosi tedy, aby *a*) taką komisję wybrać ze sekcji, *b*) aby składała się z 10 członków i *c*) aby ją wybrano równocześnie z uchwaloną już komisją administracyjną. Wniosek poparty dostatecznie.

Na uwagę **S k r z y ń s k i e g o** Ludwika, Marszałek otwiera dyskusję nasamprzód nad wnioskiem Potockiego.

S a n g u s z k o wychodząc z uwagi, że czas drogi, nadmienia, że jeśli chcemy, aby komisja z 24 członków coś robiła i postępowała naprzód natenczas wniosek Potockiego nie może być przyjęty. Posłowie, nie należący do komisji, skoro przyjdą, będą robić niepokój, zabierać głos (śmiech i niespokój w sali) tak przynajmniej będzie w praktyce. Nie widzi zresztą przyczyny, dla czego ci obecni mają wpływać na obradujących. Żąda tedy, aby nie odstępować od regulaminu.

R u c z k a sądzi, że Sanguszko mylnie pojmuje wniosek Potockiego. Tenże chciał, aby każdemu z posłów wolno było być obecnym przy posiedzeniach komisji tylko dla przysłuchiwania i informowania się. Mowca popiera go jak najmocniej i chciałby aby we wszystkich komisjach sejmowych zaprowadzony był ten pożyteczny zwyczaj, czego jednak na razie nie żąda dla niewzniecania dyskusji. Pożytek takiej jawności obrad komisyjnych — jest naturalny. Będzie to szkoła dobra dla naszych wieśniaków i to w przedmiotach najróżnorodniejszych. Bardzo wielu posłów dla braku specjalnych wiadomości nie może zabierać głosu, ani brać czynnego udziału w obradach, więc trzeba przypuszczać ich do obrad szczegółowych i fachowych. Niejeden wyrobi sobie własne tym sposobem przekonania i nie pójdzie za namową. Wielu, słysząc jakie zdania wyrobiły się w komisji i zapoznawszy się z ich motywami, zaniecha występywać przy obradach walnych z wnioskami nieuzasadnionemi, z mowami czczemi — przez co zyskają obrady w Izbie na jedności i czasie. Dla tego popiera jak najmocniej wniosek Potockiego. (Oklaski).

P a w l i k o w oświadcza, że ks. Ruczka z serca mu mówił, przeczy Sanguszce, aby przez to groził obradom komisyjnym nieporządek w praktyce, i popiera wniosek.

S t ę p e k zgadza się także z wnioskiem, nie może bowiem pojąć, dla czegoby miano tajemnie obradować. Wszak lepiej jest, aby ludzie słyszeli to na początku, co mają słyszeć dopiero na końcu, i lepiej jest, aby szli ślad w ślad za komisją. Co zaś do obawy nieporządków, to rzecz płonna, bo przecież to nie dzieci, ale posłowie! (Oklaski ze wszystkich stron).

S k r z y ń s k i L. z jawnością proponowaną nie może się zgodzić. Scisły rozbiór tak ważnego przedmiotu, jakim jest ustawa gminna i t. p., potrzebuje swobody, wymaga rozwagi spokojnej, i powinien być wolny od wszelkich wpływów tamujących; nam trzeba czasu szczędzić, bo mamy pracować wiele i prędko. Jawność przez to nie będzie wykluczoną, bo przecież członkowie komisji będą się znosić z resztą posłów, i na przemian posłowie będą mogli za ich pośrednictwem robić wnioski — ale jawność proponowana byłaby tamą. Dla tego sprzeciwia się i głosuje za przestrzeganiem regulaminu.

Przyjęto następnie zamknięcie dyskusji. Ponieważ jeszcze 6 posłów zapisanych do głosu, przeto z kolei

P. **Z y b l i k i e w i c z** zwraca się przeciw zwolennikom tajności i powiada: P. Skrzyński upatruje trudności w regulaminie. Już to pod względem regulaminowym, Niemcy są bardzo skrupulatni; pan Skrzyński jednak chce jeszcze Niemców przesadzić. W Radzie państwa gdy zrobiono wniosek, aby wszyscy posłowie mogli mieć przystęp do komisji finansowej — wniosek przyjęto bez dyskusji. Dziwię się tedy p. Skrzyńskiemu, że obstaje za ścisłem trzymaniem się regulaminu. Formalności tu nie przeszkadzają. Cóż innego stoi na zawadzie? Oto jawność przeszkadza! Panowie pozbądźmyż się już raz tej tajemniczości, wyjdźmy z sekretów nieustannych. Wszakże radzono i radzono a wszystko w sekrecie, i w niejednej kwestji, i cóż z tych obrad, z tych schadzek? Czyż wiecznie ma trwać ta tajemniczość i to nie dla świata — nie dla publiczności, ale dla własnych kolegów! Boją się niespokoju w komisji. Toć będzie rzeczą przewodniczącego komisji utrzymać spokój i porządek, a nie potrzeba wykluczać jawności, bo dlaczegoż reszta posłów nie ma iść — jak ks. Stępek powiedział — ślad w ślad za komisją? Udział taki nietylko dla włościan będzie z pożytkiem, ale i dla inteligencji. Widząc bowiem, jakie zdania się urabiają w komisji, nie będą w Izbie podnosić głosu nadaremnie, i w rzeczy tak ważnej skróci się dyskusja niepotrzebna. P. Skrzyński utrzymuje, że posłowie będą mogli robić swoje wnioski do komisji. Czy na piśmie może jeszcze? może w osobnych podaniach? Mnie się zdaje, że napisaliśmy się i napodawali już dosyć. Głosuję tedy za wnioskiem (brawo).

S a n g u s z k o wyraża zdziwienie, jakim sposobem umysł praktyczny Zyblikiewicza mógł zwichnąć całe pytanie; my — powiada — t. j. nie my, gdyż nie zasiadam jeszcze w komisji, nie chcemy robić żadnego sekretu, ale żądamy tylko spokoju. Powtarza poprzednie argumenta wśród rozweselenia Izby, i obstaje przy swojem.

S m a r z e w s k i: Członkowie Izby, popierający wniosek Potockiego, poszli dalej aniżeli on sam, i wyrazili życzenie zaprowadzenia jawności na wszystkich komisjach sejmowych. Są jednak komisje, którym jawność szkodę by tylko przyniosła. Komisje wzywają często znawców, ekspertów, świadków. Wątpliwą jest rzeczą, czy ludzie ci będą skłonni z równą wyrażać się swobodą w większem gronie, jak w kółku poufnem kilku osób. Sprzeciwiam się tedy uchwale jawności we wszystkich komisjach. Co do komisji gminnej jednak, to nie mam nic do zarzucenia. Jawność może być tam pożądaną i pożyteczną. Jeden tylko wzgląd mógłby jej stać na przeszkodzie, t. j. miejscowość, ale to można łatwo usunąć. Posiedzenia komisji gminnej mogą się odbywać w tej sali (sejmowej).

P o t o c k i broniąc swego wniosku ze strony praktycznej powiada: Jawność taka jest pożądaną głównie dla skrócenia dyskusji w sejmie, komuż nie wiadomo, że mowy zbyteczne i wnioski rodzą się najczęściej z niewiadomości. Przy udziale grona poselskiego w komisji, odpadnie dyskusja zasadnicza w sejmie, bo się wszystko wyjaśni przy obradach komisyjnych. Nie mogę zrozumieć, jak ks. Sanguszko zamknięte drzwi komisji może uważać za niewykluczenie jawności? Możnaż jawnością nazwać to, gdzie nie będzie nikogo, prócz wtajemniczonych, gdzie nie będzie stenografów, gdzie protokołu posiedzeń nie będą publikować. Nareszcie przytoczono argument o niespokoju w komisji przy obecności posłów. W takim razie dla księcia daleko większa jest przeszkoda swobodnego obradowania w tej Izbie sejmowej, bo jeźli w komisji będą tylko posłowie, to tutaj prócz posłów jest publiczność — są galerje.

Po tej pogadance wniosek Potockiego został przyjęty, a zaraz potem i wniosek Kabata, choć i przeciw niemu podniósł się głos imieniem regulaminu, a to głos Wężyka, który miał pewną słuszność, twierdząc, że przedmioty, wymienione przez Kabata, jako należące do komisji prawniczej, stale podczas kadencji urzędującej, nie są czysto prawniczej natury.

Ponieważ skrutinium nie było jeszcze skończone, przeto marszałek zawiesił posiedzenie przed samą 1. godz., zalecając, aby podczas przerwy ukonstytuowała się komisja funduszowa.

O 2. g. przeczytano rezultat skrutinium. Głosujących było 126, absol. większość 64. Otrzymał Potocki Alfred głosów 79, Zdun 79, Wodzicki Ludwik 77, Zakrzewski 77, Dubs 70, Laskowski 74, Sanguszko 74.

Jest więc już cała komisja dla ustawy gminnej złożona. Składa się ona z 15 większych właścicieli, z których 3 są i adwokatami, a jeden członkiem wydziału krajowego, z 4 mniejszych właścicieli między tymi jeden z ruskiej inteligencji (Borysikiewicz), z jednego łacińskiego, z jednego ruskiego księdza, z jednego lekarza, z jednego urzędnika Wydziału krajowego, z jednego izraelity. Teoretyczne specjalne studja w ustawodawstwie gminnem mają mieć Ławrowski i Krzeczunowicz, Skrzyński, Dubs, Zbyszewski, z praktyki mogą znać dokładniej potrzeby ustawodawstwa gminnego, Zakrzewski jako były przełożony powiatowy i Tarczanowski jako wójt.

Najbieglejszego w miejskiem ustawodawstwie gminnem, tak teoretycznie jak praktycznie gruntownie wykształconego Zatwarnickiego nie obrano do Wydziału. Resztę wyborów uważamy za konwencjonalne. W ogóle przy wyborach właściele z wschodniej Galicji pragnęli wybrać do komisji stronników rozłączenia gminy dworskiej od włościańskiej i pominąć przeciwników rozłączenia, właściciele więksi zachodniej Galicji są prawie wszyscy prócz ks. Sanguszki za połączeniem dworu z gminą wiejską.

Komisja funduszowa wybrała przewodniczącym Wodzickiego Henryka, sekretarzem zaś Dolańskiego.

Na zawiadomieniu tem skończyło się posiedzenie. Przyszłe: we wtorek o godz. 11. zrana. Porządek dzienny:

1) Pierwsze czytanie proj. rząd. o konkurencji do kościołów, szkół i dróg.

2) Pierwsze czytanie projektów Wydz. krajowego o konkurencji do kościołów, szkół i dróg.

3) Pierwsze czytanie wniosków o powszechnem zabezpieczeniu od ognia, o wekslach chłopskich, o łączności i podzielności gruntów włościańskich, o dietach poselskich.

4) Wybór sekretarzy sejmowych.

5) Drugie czytanie regulaminu.

Dziś o godz. 12. w południe komisja głodowa miała posiedzenie. Hr. Gołuchowski zachorował.

II. Ordynacja wyborcza dla gmin

królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

(Dokończenie.)

Jawność aktu wyborczego. Przypomnienie do wyborców.

§. 22. Akt wyboru odbywa się publicznie.

Przed rozpoczęciem głosowania ma przewodniczący w komisji wyborczej przytoczyć zgromadzonym wyborcom osnowę §§. 9. do 11. regulaminu o własnościach, do wybieralności wymaganych, objaśnić im postępowanie zachować się mające przy głosowaniu i liczeniu głosów, i zawezwać ich do oddawania swych głosów według własnego przekonania bez względów ubocznych, jak to według najlepszej swej wiedzy i sumienia dla dobra gminy za najkorzystniejsze **uważają**.

Akt głosowania.

§. 23. Głosowanie rozpoczyna się w każdem ciele wyborczem tem, iż członkowie komisji wyborczej, w dotyczącem ciele wyborczem do wyboru uprawnieni, głosy swe oddają, potem powołuje jeden z członków komisji wyborczej wyborców do oddania głosów w porządku, w jakim ich nazwiska na liście wyborczej są zapisane.

Wyborcy przybyli na zgromadzenie wyborcze po wywołaniu swoich nazwisk, mają oddać swe głosy dopiero wtedy, gdy cała lista wyborcza odczytaną została, i mają się w tym celu zgłosić do komisji wyborczej.

Liczba osób oznaczyć się mających.

§. 24. Każdy wyborca, powołany do oddania głosu ma wymienić osoby, które według jego życzenia mają zostać członkami wydziału, równie jak te, które mają zostać zastępcami, w liczbie jednak nieprzenoszącej liczby członków wydziału i zastępców z ciała wyborczego, do którego należy, wybrać się mających.

Oddanie głosu przez trzecią osobę.

§. 25. Trzecia osoba może tylko w przypadku §§. 4.—7. określonych być przypuszczoną do głosowania w imieniu wyborcy, i tylko pod tym warunkiem, jeżeli się należycie wykaże, że ma do tego prawo.

Wpisanie do listy głosów i do listy odpowiedniej.

§. 26. Każdy oddany głos, ma być zaraz, w przytomności wyborcy wpisanym do przygotowanej na to rubryki listy głosujących, obok nazwiska wyborcy.

Równocześnie zapisują się wymienione nazwiska do drugiej listy w ten sposób, że przy pierwszym głosie, który ktoś na członka wydziału lub zastępcę otrzyma, nazwisko jego wpisanem zostanie w odpowiednią rubrykę, a w rubrykę obok stojącą dopisze się liczbę 1, przy drugim głosie, który nań padnie liczbę 2 i td.

Zamknięcie głosowania. Obliczenie głosów.

§. 27. Gdy wszyscy obecni wyborcy pewnego ciała wyborczego głosy swe oddadzą, ma przewodniczący w komisji wyborczej ogłosić głosowanie za ukończone.

Komisja wyborcza ma następnie porównać rezultat, przedstawiający się według list głosujących, sprostować pomyłki jakieby zaszły, potem podpisać listy głosujących, i przedsięwziąć obliczenie głosów.

Wydobycie rezultatu.

§. 28. W każdem ciele wyborczem mają ci, którzy między wybranymi na członków wydziału najwięcej głosów mieli, uważani być jako wybrani członkami wydziału, ci zaś, którzy między podanymi na zastępców najwięcej głosów mieli, uważani być jako wybrani zastępcami.

Gdyby więcej osób aniżeli potrzeba do zupełności członków wydziału lub zastępców, przypadających na ciało wyborcze, równą ilość głosów otrzymało, natenczas rozstrzyga los, która z nich ma zostać członkiem wydziału lub zastępcą.

Wstąpienie przy wyborach nieważnych.

§. 29. Jeżeliby wybór padł na osobę, która nie jest obieralną, lub na taką, która powołuje się na jeden z powodów prawnie ją uwalniających, natenczas wstępuje ten jako członek wydziału lub zastępca, który w dotyczącem ciele wyborczem po członkach wydziału lub względnie po zastępcach najwięcej głosów otrzymał.

Toż samo ma nastąpić, nieprzesądzając karze pieniężnej według przepisu §. 19. ordynacji gminnej nałożyć się mającej, jeżeli wybrany bez wszelkiego, prawnie uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wyboru.

Wstąpienie przy wyborze zastępcy do wydziału.

§. 30. Jeżeli ktoś już został wybranym na członka wydziału w jednem ciele wyborczem, wtedy nie powinny na tego być oddawane dalsze głosy w ciele wyborczem, później głosującem.

Gdyby mimo tego to nastąpiło, należy głosującego uczynić uważnym, że podobny głos nie będzie liczonym.

Jeżeliby zaś już wybrany na zastępcę przez później wybierające ciało wyborcze, wybranym został członkiem wydziału, natenczas wstępuje na jego miejsce jako zastępca ten, który po nim w dotyczącem ciele wyborczem najwięcej głosów otrzymał.

Zamknięcie aktu wyborczego. Ogłoszenie rezultatu. Unieważnienie nieprawnych wyborów.

§. 31. Po ukończeniu wyborów we wszystkich ciałach wyborczych, protokół spisany o akcie wyboru ma być zamkniętym, i przez członków komisji wyborczej podpisanym.

Protokół ten wraz z wszystkiemi aktami wyborczemi, ma przełożony gminy wziąć do przechowania.

Tenże ogłasza ogólny wypadek wyborów, uskutecznionych we wszystkich ciałach wyborczych, i donosi o nim politycznej władzy powiatowej.

Ta ostatnia ma wybory, padłe na osoby od obieralności wyjęte lub wykluczone unieważnić, jako nieprawne, zostawiając wolność rekursu do namiestnictwa.

Zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach.

§. 32. Zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach mają być wniesione w terminie prekluzyjnym dni ośmiu po ukończeniu aktu wyborczego, do przełożonego gminy, który je ma przedłożyć politycznej władzy krajowej do rozstrzygnięcia.

Jeżeli w ciągu powyższego terminu nie wniesiono żadnych zarzutów, lub jeżeli wniesione jako bezzasadne, odrzucone zostały, wtedy należy przystąpić do wyboru zwierzchności gminnej.

Rozdział II. O wyborze zwierzchności gminnej.

Powołanie do wyboru.

§. 33. Na wezwanie najstarszego wiekiem członka nowo złożonego wydziału, mają się wszyscy członkowie tegoż zebrać w oznaczonym dniu i godzinie do wyboru zwierzchności gminnej.

Członkowie wydziału, którzy albo wcale się nie stawią, albo też przed ukończeniem wyboru się oddalają, nieusprawiedliwiwszy dostatecznie nieobecności lub oddalenia się, ulegają karze pieniężnej wpływającej do kasy gminnaj, które wydział aż do 20 złr. wymierzyć może.

Uwiadomienie politycznej władzy powiatowej.

§. 34. Przełożony politycznej władzy powiatowéj ma prawo albo osobiście, albo przez delegowanego być obecnym przy akcie wyboru dla czuwania nad prawnością postępowania.

W tym celu musi być tenże wcześnie zawiadomionym o dniu i godzinie, w których wybór nastąpić ma.

Dyrekcja wyboru.

§. 35. Wyborem kieruje najstarszy wiekiem członek nowo złożonego wydziału, z przybraniem sobie dwóch przezeń wybranych członków zgromadzenia.

Obieralność i wyjątki w tym względzie.

§. 36. Obieralnymi na członków zwierzchności gminy są tylko członkowie wydziału.

Wyjęci od obieralności są:

1) osoby, niemające stałego zamieszkania w gminie.

2) urzędnicy i słudzy dworu, państwa i kraju, tudzież przy funduszach publicznych ustanowieni, którzy w czynnej służbie zostają;

3) duchowni wszelkich wyznań.

Nie mogą też jednocześnie być członkami zwierzchności gminnej w pierwszym lub drugim stopniu z sobą spokrewnieni lub spowinowaceni.

Warunki ważności wyboru, wybór ustny lub kartkami.

§. 37. Do ważności wyboru potrzeba obecności najmniej trzech czwartych części wszystkich członków wydziału i bezwzględnej większości głosów obecnych.

Wybór może się odbyć stosownie do uchwały wydziału ustnie lub za pomocą kartek głosowania.

W pierwszym wypadku mają być zastosowane przepisy §. 26, w drugim zaś należy z zebranych kartek głosowania odczytać spisane na nich nazwiska i zaciągnąć takowe do spisu przy głosowaniu prowadzić się mającego.

Wybór przełożonego gminy, wybór ściślejszy, decyzja przez los.

§. 38. Najprzód ma się odbyc wybór przełożonego gminy.

Jeżeliby przy głosowaniu na ten wybór nie osiągnięto bezwzględnej większości głosów, wtedy należy przedsięwziąć powtórne głosowanie, a jeżeliby i przy tem nie okazała się potrzebna większość głosów, wtedy należy przystąpić do ściślejszego wyboru.

Przy ściślejszym wyborze mają wyborcy ograniczyć się do tych dwóch osób, które przy powtórnem głosowaniu względnie największą ilość głosów otrzymały.

W razie równości głosów rozstrzyga los, kto ma być podciągniętym pod ściślejszy wybór.

Każdy głos dany przy trzeciem głosowaniu osobie, niepodciągniętej pod ściślejszy wybór, uważanym być ma za nieważny.

Jeżeli przy ściślejszym wyborze okazałaby się równość głosów, wtedy rozstrzyga los.

Wybór członków przełożonemu przydanych.

§. 39. Po ukończeniu wyboru przełożonego gminy, ma się przystąpić do wyboru członków przełożonemu przydanych.

Każdy wyborca wymienia tyle nazwisk, ile ma być wybranych członków przełożonemu przydanych.

Nazwiska nad tę liczbę wymienione nie będą uwzględnione.

Także i przy tym wyborze obowiązują przepisy §. 38., jeżeli jeden lub drugi nie otrzyma bezwzględnej większości głosów.

Przytem ma ściślejszy wybór ograniczyć się do tych osób, które przy drugiem głosowaniu po tych, którzy bezwzględną większość uzyskali, względnie najwięcej głosów otrzymały.

Liczba osób do ściślejszego wyboru wprowadzić się mających, ma być dwa razy większą od liczby wybrać się jeszcze mających członków, przełożonemu przydanych.

Nowy wybór członków przełożonemu przydanych z powodu pokrewieństwa lub powinowactwa.

§. 40. Jeżeliby wybrany na członka, przełożonemu przydanego, zostawał w pierwszym lub drugim stopniu pokrewieństwa lub powinowactwa z wybranym przełożonym gminy, natedy musi na opróżnione z tego powodu miejsce przełożonemu przydanego, być przedsięwzięty nowy wybór.

Jeżeliby na członków przełożonemu przydanych dwie lub więcej osób wybranemi zostały, któreby w wyżwspomnionym stopniu pomiędzy sobą spokrewnione lub spowinowacone były, wtedy ma być utrzymanym wybór tego, za którym się większa ilość głosów oświadczyła, w razie zaś równości głosów, wybór tego, na którego los padnie.

Na resztę miejsc ma nastąpić nowy wybór.

Protokół wyborczy.

§. 41. O przeprowadzeniu wyborów zwierzchności gminnej, ma być spisany protokół, który przez kierującego wyborami, tudzież przez wszystkich członków wydziału podpisanym i z wszystkiemi aktami wyborczemi w gminie przechowanym być winien.

Wybory uzupełniające.

§. 42. Przepisy §§. 33. 41. znajdują także wtenczas zastósowanie, gdy w ciągu perjodu wyborczego ma nastąpić obsadzenie miejsca przełożonego lub członka temuż przydanego.

W ostatnim wypadku ma przełożony gminy zwołać zgromadzenie do wyboru, i kierować aktem wyborczym.

Powód wykluczający ze względów pokrewieństwa lub powinowactwa, nie odnosi się zresztą do osób w urzędzie już będących, lecz tylko do nowo wybranych.

Przegląd polityczny.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Bursztyńsko-Rohatyńskim został obrany posłem p. **Jakób Kulczycki**, radca szkolny. (Drugim kandydatem był dr. Czemeryński).

W Wadowicach został wybrany adwokat krajowy dr. **Ludwik Kapiszewski** z Wadowic.

W okręgu wyborczym gmin miejskich Nowytarg-Krościenko wybrany został posłem na sejm krajowy **Józef Zabiński**, przełożony gminy w Krościenku.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Gorlice-Biecz, wybrany został posłem na sejm krajowy dr. Andrzej **Rydzowski**, adwokat i suplent uniwersytetu krakowskiego.

Sejmy krajowe w Austrji zajęte o ile z najnowszych telegramów wnosić można, sprawami czysto lokalnego znaczenia i wyborami komisyj, którym wnioski rządowe i Wydziałów krajowych poddawano. Ważniejszemi są pod względem spraw sejmowych doniesienia z Wiednia i z Gracu, tudzież wiadomości z Pesztu o przygotowaniach do sejmu. Zestawiamy tu najświeższe w tej mierze doniesienia.

Wiedeń. Wydział sejmu wiedeńskiego, któremu oddano wniosek Tintego skończył już swoją pracę i wygotował aż dwa adresy do tronu, które już wkrótce przyjdą pod obrady. Dziewięciu członków, którzy podpisali wniosek Tintego (Bauer, Berger, Brestl, Kuranda, Lötsch, Mühlfeld. Pratobevera, Tinti i Schindler) wygotowali projekt adresu, który domaga się 1) aby szczuplejsza Rada państwa zaraz po zamknięciu obrad sejmowych zwołaną została a 2) aby rezultata układów z Węgrami i Chorwacją o ile odnosić się będą do zmiany konstytucji Radzie państwa a nie sejmom krajowym przedłożone były. Dwaj zaś członkowie wydziału, którzy wniosku Tintego niepodpisali, tj. kardynał Rauscher i dr. Fischer, ułożyli inny projekt adresu, który wprawdzie mówi także o patentach lutowych, ale który jest ostatecznie tylko bardzo ogólnikowo napisaną petycją.

Obydwa te projekta ogłaszają dzienniki wiedeńskie. Brak miejsca niepozwala nam ich tu powtórzyć, ograniczamy się więc na przytoczeniu następujących ważniejszych ustępów. Adres większości wydziału mówi między innemi:

„Zmiany ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z d. 26. lutego 1861 mogą tylko za zezwoleniem Rady państwa być przeprowadzone. Obok spraw państwowych są także sprawy, wspólne jedynie krajom z tej strony Litawy, które szybkiego załatwienia wymagają, i których załatwieniu przez Radę państwa względem porozumienia się z Węgrami, bynajmniej nic nie stoi na przeszkodzie. Sejm niższo austrjacki prosi najuniżeniej W. cesarską Mość, byś raczył po zamknięciu obrad sejmów krajowych w zachodniej połowie monarchii zwołać szczuplejszą Radę państwa, aby swoje prawa konstytucyjne wykonywała i aby jej rezultaty układów z Węgrami i Chorwacją przedłożone zostały itd.

Drugi adres powiada w głównym swym ustępie, tyle tylko że „zasystowanie ustaw konstytucyjnych z lutego 1861 roku, obudziło różne obawy. Uniżenie wierny sejm niższo-austrjacki jest pełen otuchy, że jeżeliby się zmiany konstytucji miały okazać potrzebnemi, zmiany te bez współudziału reprezetacji zachodniej połowy monarchii przedsiębranemi nie będą".

Grac. Także i wydział sejmu styryjskiego, któremu oddano wniosek Kaiserfelda, dwa spłodził dokumenta, a mianowicie adres i sprawozdanie dla sejmu. Sprawozdanie to nie grzeszy zbytkiem loiki, bo powiedziawszy z góry, że zadaniem Wydziału było zbadanie skutków patentu, powiada w końcu, że wykazanie skutków patentu wrześniowego przekraczałoby ramy zwykiego sprawozdania i stawia tylko żądanie, aby sejm w adresie prosił monarchę o zniesienie zawieszenia Rady państwa. Adres zaś wyrażając gorące życzenie zgody i porozumienia z Węgrami, prosi zarazem o przywrócenie Rady państwa! Debaty nad adresem miały się rozpocząć w sobotę.

Peszt d. 1 grudnia. Przy uczcie, którą wczoraj na cześć Kemenego wyprawiono na miejskiej strzelnicy, oświadczył br. Kemeny w dłuższej przemowie, że jest umiarkowanym demokratą, że jest równym przeciwnikiem reakcji jak i przewrotu, wniósł on w końcu toast na cześć wyborców leopoldsztadzkich i żydów, którzy przyjmując zaproszenie, wyrazili nadzieję, że stronnictwo adresowe wyrobi dla żydów prawo głosowania. *Hon* rozprawiając o sprawach wyborów, o sejmie chorwackim, siedmiogrodzkim i sejmach krajów niewęgierskich, krytykuje stronnictwo Deaka, centralistów, a mianowicie postępowanie rządu i kończy pytaniem, czy rząd przedsiębiorąc z takiem zaufaniem we własne siły przeobrażenie państwa, ma także klucz do rozwiązania licznych ztąd wywiązać się mających kwestyj?

Austrja. *Presse* zamieściła wiadomość; iż nowemu regulaminowi paszportewemu dodany być miał komentarz, mający cechę mniej liberalną niż całe rozporządzenie i nierokujący wcale, ażeby dotychczasowe władze paszportowe na granicy zniesione i spodziewane oszczędności zaprowadzone być miały.

Wiener Abendpost zapewnia zaś najwyraźniej, że regulamin paszportowy przeprowadzony będzie zupełnie w duchu właściwego rozporządzenia cesarskiego.

Że zaś z zniesieniem rewizji paszport wej nie może być zniesiona zarazem wszelka straż graniczna policyjna, to w rozporządzeniu cesarskiem jawnie wypowiedzianem zostało.

Organa dozorcze pozostawione będą tylko w najważniejszych punktach nadgranicznych i będą miały polecenie tylko w razach widocznej potrzeby żądać od podróżnych wylegitymowania się, mianowicie w ten czas, kiedy idzie o zbrodniarzy, listami gończemi ściganych, lub o indywidua, którym jako szkodliwym dla ogółu przestąpienię granicy wcale nie jest dozwolone, szupasowym, wydalonym z kraju, żebrakom itp., lub też o ludzi, którzy dopiero po pewnem wylegitymowaniu się wpuszczeni bywają do kraju, jako to kramarze domokrążni, kuglarze, włóczący się muzykanci itp.

Ażeby zaś organa nadzorcze dokładnie wiedziały, jak postępować sobie mają i nie działały według własnego subjektywnego widzimi się przy tak zupełnej zmianie dotychczasowych urządzeń, jaką sprowadzi zniesienie rewizji paszportów, potrzebne jest koniecznie wydanie instrukcyj, tak w interesie państwa jak i w interesie podróżnych samych.

O szczególnem baczeniu na osoby dwuznacznej postawy politycznej, które według doniesienia *Pressy* urzędnikom głównie zalecić miano, nigdzie nię ma mowy. *W. Abd. Post* dodaje w końcu, iż rozpoczęły się już negocjacje względem zniesienia tych komisarjatów nadgranicznych, bez których obejść się będzie można, i że naczelnicy krajowi odebrali polecenie przystąpić bezzwłocznie do odwołania z nad granicy zbytecznych urzędników.

Prusy. Frankfurcki *Post.-Ztg.* dowiaduje się d. 30. listo. z berlińskich sfer dworskich, że wielki ks. Oldenburgski odstąpił stanowczo od pretendentury do księztw Zadelbiańskich. Półurzędowy korespondent z Berlina do *Börsenhalle* dnia 30 listopada pisze, że połączenie księztw z Prusami jest historyczną koniecznością; Prusy mogą zresztą czekać na wypadki, gdyż kwestja konstytucyjna austrjacka i położenie we Włoszech, stanowią dwie słabe strony Austrji, z których jedna wystarcza, aby Austrja szybko o Prusach i księztwach zapomniała. Wiedeński korespondent do tegoż dziennika donosi za, że Prusy wkrótce wezmą inicjatywę do trwałego rozwiązania sprawy księztw. Berlińskie depesze mówią, że pruski poseł przy dworze wiedeńskim baron Werther, bawiący obecnie w Berlinie, nie brał udziału w „konferencji wzajemnej" lecz konferował z królem.

Francja. Słychać, że ks. Napoleon za warunek przejednania się z cesarzem stawia mianowanie go napowrót wiceprezesem rady tajnej.

Belgia. Król Leopold miał znowu zachorować bardzo niebezpiecznie.

Anglia. Na mityngu w Blockburn. zalecał Bright bil reformy wyborczej z r. 1860, wynurzył się z zaufaniem w Russela; a tracenia na Jamaice nazwał morderstwami sądowemi (Stracono tam około 2000 powstańców).

Rzym. Antonelli nie chce zawierać układu pocztowego z Włochami. Słychać, że konsystorz odroczono do połowy bm., a mianowanie kardynałów aż do konsystorza wiosennego, gdyż papież zajmuje się manifestem do świata chrześciańskiego, który ma w alokucji ogłosić przeciw mowie tronowej Wiktora Emanuela. Papież uderzy głównie przeciw zapowiedzianemu w tej mowie odłączeniu kościoła od państwa i zniesieniu zgromadzeń religijnych.

Ziemie polskie. Że rząd moskiewski moskwici kraje polskie berłu moskiewskiemu poddane, to powszechnie wiadomo, mniej wiadomem jest jednak, że jak wschodnie byłego państwa polskiego moskwici, tak teraz wszelkiego dokłada starania, aby zachodnie jej

części zgermanizować. Oto teraz od kilku tygodni objeżdża namiestnik Królestwa jen. Berg miasta i okolice lewego brzegu Wisły, propagując germanizację. Między innemi przemawiał on w tym duchu we Włocławku przy poświęceniu mostu na Wiśle, a przemawiał tak stanowczo, że aż *Mosk. Wied.* oburzyły się na dostojnego germanizatora. Nierównie bezwzględniej jeszcze przemawiał Berg w fabrycznem mieście Łodzi przy otwarciu szkoły niemieckiej. Tak namiestnik cara moskiewskiego, wzywał wprost niemieckich mieszkańców Łodzi, by „stale zachowywali charakter niemiecki, który powinien ich wyróżniać“, odwołując się w tym względzie na wyraźną wolę cara. Widać że nie wystarcza carowi moskwicenie samo dla wytępienia narodowości polskiej, wzywa więc pomocy germanizacji.

Korespondent do *Szląskiej Gazety* pisze; „Fabrykę cukru w Rudzie pod Łodzią, dotychczas własność pana Gayer nabyli pp. Jungherz i Löwenberg za 282.500 rs. Również młyn parowy w Zegrzynku nad Narwią w pobliżu Serocka w tych dniach przeszedł na własność pp. Reichmann i Wolf za 150.000 rs. Należał on dotychczas do spółki akcyjnej i przerabiano w nim rocznie około 50.000 korcy pszenicy, produkując do 200.000 pudów mąki. Znaczne dobra hr. Zamojskiego Jodłowiec i Sielce z gubernii grodzieńskiej w tych dniach nabył p. S. A. Simundt, właściciel firmy berlińskiej Buggenhagen et Comp. za milion rubli. Rozległość dóbr tych wynosi około 4000 włók. P. Simundt oddawna robi w tych stronach znaczne interesa na drzewo, w puszczy białowiejskiej założył kanał celem spławiania drzewa i podobno zupełnie zamierza się poświęcić uprawie nowo nabytej posiadłości.“

W tych dniach, jak donosi *Schles. Ztg.*, następujący niemiły wypadek wydarzył się jeneralnemu konzulowi pruskiemu p. Rechenberg w Warszawie. Gdy bowiem po teatrze powóz konzula zajechał przed bramę gmachu teatralnego, p. R. tak długo nie wsiadał, że komisarz policyjny widział się zmuszony rozkazać stangretowi odjechać dalej, ażeby nie wstrzymywać dłużej odjazdu czekających już od kilku chwil innych osób. Komisarz, jak po większej części wyżsi urzędnicy policyjni, oficer wojska liniowego uczynił to z zwykłem „paszoł“. W tej chwili przystąpił p. R., a uważając słowo powyższe za wymierzone przeciwko sobie, w zelżywych słowach odezwał się do oficera, mówiąc do niego Ty i kończąc groźbą: „Zobaczysz z kim miałeś do czynienia“. Oficer, piastujący rangę kapitana, do żywego oburzony na takowe postępowanie konzula, podał następnie raport i zażądał, ażeby go p. Rechenberg przeprosił. Wszyscy oficerowie naturalnie stoją po stronie obrażonego towarzysza, i powszechnem jest oburzenie przeciwko konzulowi pruskiemu. P. Rechenberg zaniósł zażalenie do hr. Berga, który rzecz starał się załagodzić w dobry sposób, oficer jednakże obrażony żąda satysfakcji.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową**:

Od 1. grudnia 1865 do końca marca 1866 . . **6** „ **40** „

Miejscowi prenumeranci *Gazety Narodowej*, którzy chcą otrzymywać **stenograficzne sprawozdania sejmowe**, zechcą złożyć naprzód Administracji *Gazety Narodowej* po **3** cnt. od arkusza — **1** zlr. **50** cnt. za 50 arkuszy, albo **75** cnt. za 25 arkuszy, — zamiejscowi zaś przesłać po **4** centy od arkusza t. j. **2** złr. za 50 a **1** złr. w. a. za 25 arkuszy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30. listopada.

△ ..... *magis amica veritas*. Centraliści starają się przy każdej sposobności dowodzić przykładami, jak zgodną jest ich partja w zapatrywaniu się na sprawy ogólne państwa, tak tu jak i na prowincjach, szczególnie im o to chodzi, by wystawić Wiedeń, stolicę państwa austrjackiego, jako uosobioną centralizację. Przy lada sposobności napadają na przeciwników politycznych, jeźli się który poważy odgrywać rolę polityczną. Dowiedli to solidarnością napaści na kandydaturę Schuselki, który śmiał był jawnie oświadczyć się przeciw ich zgubnemu systemowi.

Wielką też im radość sprawiło solidarne niemal wystąpienie sejmu niższo-austrjackiego w obronie zasad schmerlingowskich. Nie dość im było na tem. Chciano radę miejską Wiednia nakłonić do wystosowania adresu dziękczynnego imieniem miasta za śmiałe wystąpienie sejmu w obronie konstytucji lutowej, i w tym celu rozpoczęli agitację, wywierając presję na pojedynczych członków rady. Czuli jednak, że bez pomocy organów publicznych skutek niepewny. Rozpowszechnili więc *anticipando* wiadomość, że się gotuje w gronie reprezentacji miasta wniosek naglący wszystkich frakcyj, który ma na celu wystosowanie powyższego adresu.

Zdawało się istotnie, że nie zdobędzie się łatwo radny wiedeński na odwagę cywilną oparcia się wnioskowi, który ma, jak się zdawało, sztuczną opinię publiczną za sobą.

Tymczasem tu się przerachowali ultra-gorliwi apostołowie starego systemu.

Dziś bowiem czytamy czarno na białem d e k l a r a c j ę, podpisaną przez 17 członków najliberalniejszych rady miejskiej Wiednia, potępiającą system centralizacyjny. (Podaliśmy wczoraj wiadomość o tem oświadczeniu. P. r.).

Z Zachodnich Prus dnia 28. listopada.

(*A. S.*) Mam przed sobą listy z Litwy. Nie mam wyrazów na określenie tych uczuć boleści, jakich się doznaje z treści opisów życia tamtejszego.

Katolicka wiara — to pierwszy przedmiot prześladowania, nawet tu moskiewska z natury obłuda, roli swej nie odgrywa, i otwarcie śród dnia gwałci wszystko co katolickie.

Żeby dać pojęcie o prześladowaniu, dość zacytować jeden przykład: Wiadomo, że w całej Polsce, najobszerniejszy powiat piński, bo w linii poprzecznej ma przestrzeni do 30 mil, otóż tam na cały powiat zostawiono jeden kościół; dodać do tego potrzeba, że w tym powiecie komunikacje mają od natury trudności z powodu wody i błota, lecz za to cerkwi i popów co krok. Kontrybucje i grzywny ciągle płacą; np.: matka dowiaduje się, że jej synek chory, jedzie więc do siebie z jednego majątku do drugiego o mil kilka, a że bez pasportu przejechała z jednej własności do drugiej, za to zapłaciła grzywny dziesięć procentów od dochodu.

Co do ekonomicznych robót, oto przykład z jednego listu: „Tydzień temu komisja weryfikacyjna włościańska, która na nasze zażalenia przerabia czynności poprzedniej, ogłosiła u mnie swój protokół, komisji tej poruczono uwzględnić nasze skargi i komitet gubernski określił czynności Tymczasem dowolności jak wszędzie i tu się dopuściła. Pytają czy nie mają pretensji, jeden odzywa się, że przed 50ciu laty tamto pole nasze było, oni pytają które, i według wskazania jednego odcinają mi 400 dziesięcin (600 morgów pol.) ziemi i oddają włości. Tak więc mnie na obszar cały 2.238 dziesięcin, oddano, włości na 79 chat 1446 dziesięcin i sumę wykupna ocenili na 14.460 rubli sr. Mój majątek tem odcięciem stracił 400 dziesięcin i takiem ocenieniem spadł o $^1/_3$ części wartości. Tak tu u nas Moskwa reformuje, my jednak nie sądzę, byśmy przez to upadli na duchu — on w nas żyje i żyć będzie.“

Sieroty dowiadują się, że ich stryja mają wywieźć na Szbir, proszą więc o paszport na Wołyń, aby się pożegnać z ostatnim z familii w kraju. Naczelnik wiedząc powód, oświadcza, że da paszporta, ale żeby obie panny były na b a l u i t a ń c z y ł y — biedne wyrzekły się drogiego dla nich pożegnania stryja i warunków nie przyjęły, i paszportów tem samem nie dano. —

Objazd Kaufmanna ulgi nie przyniósł, ale owszem tylko przestrach rzucił, bo wszędzie nagrodził urzędników gwałtami odznaczających się.

Z żadnego listu nie wyczytuję wiadomości o upadku na duchu, owszem każdy zapewnia, że ich ducha nic nie złamie, a niewiasty szczególnie są pełne wiary w przyszłość! I oto na zakończenie jeden przykład: Odwożą na Sybir kilkudziesięciu, i jeden z nich pisze do nas te słowa w wilię wyjazdu: „Moi drodzy! korzystam ze sposobności — jutro nas wywożą — jadę na wygnanie do oddalonych miejsc Syberji. Sądzony jestem na osiedlenie. Zdrowie służy mi jeszcze dobrze, i nie wątpię, że tak prędko mnie nie opuści. Humor, nas wszystkich doskonały bo sumienie czyste. Daj Boże wam wszystkim zagranicą, równie dobre na zawsze usposobienie umysłu. Ściskam itd.“ Trzeba dodać, że ten co kreśli te słów kilka, zostawił pięcioro małych dzieci bez matki, które wzięła pod opiekę ciotka, obarczona i swemi dziećmi.

Tu pogodę mamy ciągle prześliczną. Patti jak kometa uszczęśliwiła zabór pruski. Wszyscy byli na koncercie i tylko ludzie złego tonu, nie łomali swoich kości, by dojechać do tej Komety i słyszeć jej trelów. Tu wszyscy skarżą się na brak dochodów, a mimo to wesołość panuje. Kolory żałobne znikły, więc pstro wszystko. W hotelach, spichrzach i stajniach urządzano sale balowe i tańczą na zabój tu, tam i wszędzie po dni kilka. O amnestji pruskiej tu nie słychać.

K r o n i k a.

— **Z ławy poselskiej** od pana **A. M.** otrzymaliśmy artykuł w obronie posła Borkowskiego przeciw *Hasłu*, które nazwało jego mowę ozwaniem się ducha nieczystego, i traktuje owe posiedzenie z 30. listopada jakby jakieś wielkie nieszczęście narodowe, jakby jakiś fatalny kataklizm narodowy. Artykułu tego jednak jako polemiki z pismem, które utraciło wszelki zmysł polityczny, a na każde wykazanie mylności jego wywodów odpowiada potwarzami osobistemi, umieścić nie możemy.

— **Policję miejscową** we Lwowie obejmuje od Nowego roku magistrat, a kierunek jej radca magistratualny p. Piwernetz.

— (*7*) **Z gimnazjum dominikańskiego.** Donosząc niedawno o lichym stanie biblioteki gimnazjalnej, którą nowemi odpowiedniemi książkami z dziejów i literatury narodowej zasilić i na pożytek młodzieży jak najprędzej otworzyć należy, zaciągnęliśmy (wobec życzliwości do tego gimnazjum, które dotąd zawsze na pierwszem miejscu utrzymać się potrafiło) moralny dług doniesienia teraz, że taż biblioteka właśnie otwartą została. Zarząd tejże objął p. profesor Hamerski, po którym się można spodziewać, że zaprowadzi w bibliotece odpowiedni ład i porządek, i postara się o nabycie dla niej potrzebnych książek, i zachęci młodzież do używania z takowych.

— **Ks. Ruczka** otrzymał depeszę z dnia 29. listop. r. 1865, l. 15377 z wiadomością o ułaskawieniu Romualda Morawskiego.

— Wczoraj miał się odbyć w Wiedniu ślub c. k. podpułkownika Józefa Nikodema hr. Potockiego z ks. Ludwiką Jabłonowską, córką księcia Karola Jabłonowskiego.

— **Ze Stanisławowa** donoszą nam, że na tamtejszem gimnazjum przez cały rok 1863 nie *udzielano nauki polskiego języka* z wielką szkodą naszej młodzieży, tego roku znowu już trzeci miesiąc pierwszego półrocza upłynął, a nauki polskiego języka nie ma. jak gdyby język ojczysty nie należał w obręb przedmiotów obowiązkowych uczącej się młodzieży gimnazjalnej. —

Czemu i komu to przypisać, odgadnąć nie trudno, i to także wiadomo, iż młodzież polska, stanowiąca połowę uczniów tutejszego gimnazjum, ma, prawo żądać, aby nie była pozbawioną opieki władz odpowiednich względem nauki języka ojczystego, choćby nawet z narażeniem mniej potrzebnych przedmiotów.

Prośba do c. k. namiestnictwa w tym przedmiocie z początkiem listopada wniesiona, dotychczas nie została uwzględnioną. Donoszący nam o tem wiadomość, wyrażają nadzieję, iż Wysoka o dobro ogólne dbająca reprezentacja kraju, zajmie się i tą sprawą.

— **Z Sanoka** donoszą nam o wielkiej nieostrożności przy formalnem polowaniu wśród miasta na psy, włóczące się bez właścicieli. Do tej operacji wezwano gajowego i kazano mu strzelać psy po ulicy bez względu na to, że mnóstwo ludzi chodzi. Dnia 28. listopada lotka wystrzelona odbiła się od bruku i wpadła przez okno do mieszkania pewnego urzędnika. Przedstawienia z tego powodu czynione nie skutkowały, gdyż dnia 29. powtórzył się podobny wypadek jeszcze niebezpieczniejszy, bo kula odbiła od bruku wpadła przez okno do pomieszkania dyrektora szkół, mieszkającego w zabudowaniu szkolnem obok kościoła, właśnie wtedy, kiedy jeszcze wielu uczniów tamtędy przechodziło. Dnia 30. rozlegały się jeszcze strzały po mieście. Nie mamy nic przeciw traceniu psów i owszem, ale oburzamy się przeciw środkowi obranemu.

— (*L*) **Stryj** dnia 30. listopada. (**Egzekucje**). Donoszę Wam, że u nas egzekucja militarna za podatki trwa już od 18. października do dnia dzisiejszego, a w patencie czytałem, że może najwięcej trwać dni 14. poczem ma następować sekwestracja. Może jakie nowe w tej mierze rozporządzenie wydano, nie wiemy; tylko to wiadomo, że wszędzie okropna nędza, iże trudno tam coś wydusić, gdzie nie ma. Zawsze było uciążliwie płacić żołnierzowi dziennie 5 centów, i dać mu jeść, a cóż dopiero dzisiaj i przez tak długi czas, gdzie samemu nie ma nieraz co ukąsić, lub dzieci nakarmić.

— **Teatr polski.** Dla dyrekcji, dbałej o sławę swoją, dla artystów, przepełnionych czcią dla sztuki, której się mienią kapłanami, są zawsze przedstawienia utworów Szekspira, Szyllera i td. upragnionemi uroczystościami, do których z najlepszemi swemi siłami, najpiękniejszemi chęciami się przygotowują.

Tak jest na każdej porządniejszej scenie w Europie, tak bywało i na naszej — a to świętokradzkie poniewieranie arcygeniuszem, któregośmy byli świadkiem w piątek, jest nowym niestety dowodem, jak strasznie nizko upadła nasza scena lwowska jako zakład sztuki.

Już ubiory były niestósowne.

I tak na przykład Bassanio, który na zbytki stracił swoją fortunę, który od Antonia pożycza właśnie owe fatalne 3000 dukatów, aby się „wyekwipować“ w konkury do Porczji — ubrał się w znany ubogi bronzowy kubraczek, w którym zwykle statyści występują jako giermkowie i t. p.. Widzieliśmy na nogach Wenecjan polskie buty, a na nogach Gracjana nawet porządne świecące sztylpy, jakby był żołnierzem owych czasów, Jessyka, chociaż tłumacz zrobił ją pełnoletnią (w oryginale nic o tem nie wiadomo), chodziła sobie w ubraniu podlotka. Przedstawiająca Porczję ciemna szatynka nie kazała zmienić ustępu, w którym ją sławią jako blondynkę. Znowu widać, że żaden z artystów, żadna z artystek nie czytali nic — prócz swej roli, i to pobieżnie. Powie kto może, iż to drobne usterki. Nie: kiedy się gra Szekspira, powinno się z czci robić, co tylko można; a nie wiele się tuszy o artystach i artystkach dramatycznych, nie mających uszanowania dla Szekspira. Główna jednakże wina pod tym względem spada na artystycznego kierownika, na reżyszera, który nie instruował grających, nie poprawiał mylnego kostiumu. Czyliż on przynajmniej czytał cały ten mylnie zwany dramat? Wątpimy, bo owe usterki musiałyby mu były wpaść na pierwszy rzut oka.

Głównie jednak protestować musimy przeciw jawnemu, niepojętemu świętokradztwu, jakie popełnił p. Krystyn Ostrowski, tłumacząc, a właściwie poprawiając Szekspira, dyrekcja zaś dając tak świętokradzko sfałszowany utwor na scenę.

Z pięciu aktów p. K. O. zrobił trzy, ale to jeszcze najmniejsza. Cudowne porównania Szekspirowskie p. K. O. pozmieniał, poobcinał, ale i to mniejsza, choć są one cechą stylu Szekspira. Sceny i akta porozrzucał; i to mniejsza, bo może mu się tak zdawało koniecznem ze względu na maszynerję sceniczną. Niepodobna nam na tem szczupłem miejscu wyliczyć wszystkich gwałtów, popełnionych na Szekspirowskim utworze. Jak Porczja, Jessyka i Neryssa są głównemi postaciami tej komedji, tak cała ona u Szekspira dąży i odnosi się do czarodziejskiego aktu piątego, granego w ogrodzie przed domem Porczji w Belmont, daleko od Wenecji, w cudną włoską noc księżycową. U pana K. O. akt ten niezrównanej piękności przyczepiony wręcz do sceny sądowej; rzecz dzieje się — z wyjątkiem dialogu Lorenza z Jessyka — u doży, który wszystkich zaprosił do siebie na ucztę, nawet książąt Marokku i Arragon i !!! Jessykę zrobił p. K. O. pełnoletnią, chociaż po ucieczce każe ją, tak jak i Szekspir, ścigać przez władze jako zostającą pod kuratelą ojca. W obligu (kwicie u pana K. O.!) każe p. K. O. zapisać się Antoniowi, iż w razie niesłowności, m o ż e b y ć p o w i e s z o n y albo dać sobie wyciąć kawał mięsa. O szubienicy Szekspir nie myślał. Konkurentów Porczji, książąt Marokku i Arragonii i Bassania, sprowadził pan K. O. razem, razem każe im wybierać szkatułki, każe obu książętom bramarbazować, — ledwie się za łby nie wodzą!!! — Neryssa, wyliczając innych konkurentów Porczji, donosi także o jakimś podstolim z Krakowa! U Szekspira jest to palatyn niemiecki. Szajlokowi p. K. O. włożył w usta kłamliwą sentencję, że tałmud żydom nakazuje oszukiwać gojów, co się Szekspirowi nie śniło. Lancelota przezwał p. K. O. „żołądkiem“. Sceny, które się dzieją i dziać mogą tylko w Wenecji, przeniósł p. K. O. do domu Porczji w dalekiem Belmont.

Dla rymu niepotrzebnego p. K. O., jak już wspomnieliśmy, przerabiał porównania, nawet całe ustępy — a ustęp: „O dziesięćkroć szybiej lecą gołębie Wenery, by zatwierdzić nowy związek miłości, niż danych przysiąg dotrzymać“, przetłumaczył p. K. O. tak, że „Wenery g o ł ę b i e lecą na miłości g ł ę b i e“ jak gdyby miłość była jeziorkiem a gołębie kaczkami.

W takiem tłumaczeniu i w taki sposób grano *Kupca weneckiego* na polskiej scenie lwowskiej d. 2. grud. 1865 r. za dyrekcji p. Miłaszewskiego, który, jak zeznał do protokołu w Wydziale krajowym, przyszedł aby tę scenę po poprzednich dyrektorach dźwignąć z upadku! Czy p. dyrektor lwowskiej sceny polskiej czytał kiedy Szekspira, bodaj w tłumaczeniu niemieckiem, które można we Lwowie bardzo łatwo pożyczyć? Wątpimy; nie byłby dopuścił tego potwornego przerobienia na scenę. A wszakże jest i wyborny wierszowy przekład *Kupca weneckiego* Paszkowskiego; i zapewne w bibliotece teatru znajduje się tłumaczenie polskie podług przerobienia dla sceny, w jakiem tę sztukę grają nadworne sceny niemieckie. Przypominamy sobie, że Szyllera *Marję Stuart* dał nam p. M. na początku swej dyrekcji w świętokradzkiem sfałszowaniu przez Francuza Ducisa. Kiedy piszący niniejszą recenzję czynił wyrzuty p. dyrektorowi za to sprofanowanie Szyllera, p. dyrektor zawołał w uniesieniu patrjotycznem: „Jakto? my Polacy mielibyśmy brać z niemieckiego?“ Przyszły zbawiciel sceny lwowskiej mówił to na serjo.

K.

Ostatnie wiadomości.

Debatte donosi, że postanowieniem ces. z d. 24. zm. ks. Litwinowicz, książę Jabłonowski, Mikołaj i August bar. Romaszkany, członek wydziału Julian Ławrowski i dr. Jan Fried we Lwowie otrzymali koncesję do założenia rolniczego banku dla małych posiadłości w Galicji. Bank ten, o którym daliśmy przed kilku dniami wiadomość w części gospodarskiej, ma się zająć głównie tworzeniem ziemiańskich stowarzyszeń zaliczkowych w kraju, opartych na zasadzie wzajemności, dawaniem kredytu wspierać ich czynności, i na udzielone pożyczki wydawać obligacje. Będzie to więc przedsiębiorstwo bardzo pożyteczne.

Pan P l e n e r głosował w sejmie praskim za adresem Nostiza razem z Czechami, a głosował przeciw Niemcom. *Presse* wiedeńska zwraca uwagę na to sprzeniewierzenie się byłego ministra, który słynął ze swej Verfassungstreue i zapytuje, gdzie się podziała jego ta Verfassungstreue, skoro idzie dziś ręka w rękę z hrab. Leonem Thunem i dziękuję za suspenzję konstytucji, pod którą jego nazwisko podpisane. „Od kiedyż to p. Plener został federalistą, iż chodzi teraz jednymi z Palackim drogami? Od kiedy przeszedł do obozu feudalistów i wyrządza przysługi tryadzie Nostitz-Clam-Thun? Cztery miesiące przebyte na urlopie, napoiły go osobliwszemi ideami; nie chcemy bowiem przypuszczać, aby spekulował znowu na posadę austrjackiego kanclerza skarbu.“

Z Pragi donoszą 1. grudnia: Palacki nie przyjął ofiarowanego mu zastępstwa prezesa w komisji adresowej; w jego miejsce wybrano hr. Thuna. Czesi zamyślają z adresem wysłać do Wiednia deputację.

Fremdenblatt z dnia 2. grudnia dowiaduje się, że ban sam będzie prosił cesarza o dymisję. Cesarz zamierza poruczyć prezydencję Haulikowi, aż do ukonstytuowania się sejmu. Dowiaduje się następnie, że rząd uważać będzie dotąd poczynione sprawozdania wyborów, równie jak wybór wice-prezesa i sekretarzów sejmowych za niebyłe.

Sejm górno-austrjacki uchwalił d. 1. b. m. prosić rządu o wydanie ustawy dla całego państwa, mocą której koszta kwaterunkowe i podwodowe całkowicie winny być zwracane ze stronu skarbu.

Sejm siedmiogrodzki miał d. 1. bm. drugie posiedzenie. Rozprawy trwały cztery godzin. Ze strony Sasów zabierało głos czterech członków, i to w zasadzie za unią z Węgrami. Rannicher, Mager i Maltzer chcieli, aby warunki tej unii ułożył sejm siedmiogrodzki. Bomches natomiast dowodził, że to powinno nastąpić w sejmie peszteńskim. Rumuni nie dali się słyszeć. Usposobienie umysłów spokojne.

Sejm lublański odesłał wniosek rządowy nowego podziału terytorjalnego do komisji, z 7miu członków złożonej, i przyjął wniosek wydziału aby prosić Najj. Pana o ulżenie ciężarów podwodnych, lub przynajmniej o darowanie zaległości w sumie 35.000 złr.

Ost d. Post rozbija sobie ze stanowiska prawnego głowę nad znaczeniem „legalnych reprezentantów“, którym wedle manifestu wrześniowego przedłożony być ma rezultat układów z Węgrami. Niemcy centrały rozumieją pod tem „rajchsrath“, ale nie wiedząc który, czy ściślejszy czy obszerniejszy — mówią po prostu rajchsrath. *Ost d. Post* dowodzi, że Rada państwa s c i ś l e j s z a ma tę kompetencję, albowiem w statucie rajchsrathowym paragraf, mówiący o kompetencji pełnego rajchsrathu, nie wspomina ani słówkiem, żeby do tej kompetencji należały sprawy stosunku jednej połowy państwa do drugiej. A ponieważ takie sprawy istnieją, ergo nie mogąc należeć do pełnej Rady państwa, muszą należeć do szczuplejszej. Jestto najnowszy płód mózgu wysmażonego centrałów.

Ostd. Post donosi, że temi dniami ogłoszoną zostanie w Wiedniu ustawa, znosząca kary cielesne w całym obrębie państwa.

Piszą do *Czasu* z Wiednia: Pewna katastrofa nastręcza tu obfitego wątku do rozmowy. C. k. wekslarz nadworny Deutsch ogłosił upadłość. Pod nazwą „książę jeruzolimski“ Deutsch znany był w całej monarchii. Narzucił on się za obrońcę praw tak zwanych prawowiernych żydów we wszystkich krajach koronnych, a że posiadał wpływy, więc i nie pod jednym względem im dopomógł. Starał on się wszelkiemi siłami przeszkodzić zlaniu żydów z narodowościami tych krajów, w których osiedli, i wiem z najpewniejszego źródła, iż wpływem swym udaremniał przez czas długi nałożenie szkół i wykorzenienie przesądów, które wyznawcom mojżeszowym tak się dają we znaki, w różnych miastach Galicji a między innemi i w Rzeszowie. Wieść twierdzi, iż do osób, które upadłość Deutscha przyprawiły o stratę znacznych kapitałów, należy także kardynał Rauscher.

Z Rzymu nadchodzą ciągle doniesienia o ostrem ściganiu brygantów przez żandarmów papiezkich. Kilku przewódców świeżo schwycono. Żądanie włoskiego rządu, aby zawrzeć ugodę pocztową, odrzucił rząd papiezki.

Z Londynu donoszą d. 1. grudnia o sprawach meksykańskich, że cesarz Maksymilian ociąga się z przyjęciem Langlais'a na ministra finansów. W prowincjach Sinaloa i Michoacan trwa sroga wojna. W Tamaulipas nałożyli Juaryści podatki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stryj d. 30. listopada. (*Ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 3.80, żyta 2.80, jęczmień 1.80, owsa 1 złr., hreczki 2.50, fasoli białej 4 złr., fasoli czerwonej 3.15, grochu 3.50, kartofli 2.50, cybula 3 złr., funt mięsa wołowego 8 c., masła 40 c., sąg drzewa twardego 5.50, miękkiego 4.30, cetnar siana 80 c., korzec koniczyny 180 fnt. ważącej 40 złr., anyżu płaskiego 14 złr., żołędzi 1.5.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 31. października 1865, 2,892.093 złr. 32 c. Od dnia 1. do 30. listopada 1865. zwrócono 465 stronom 68.367 złr. 57 c., włożyło 620 stron 47.081 złr. 17 cent. Ubyło więc 21.286 złr. 40 c. Zatem dnia 30. listopada 1865 był ogół wkładek 2,870.806 złr. 92 c. — Z dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności.

Przyjechali do Lwowa dnia 1. grudnia. Pp. hr. Borkowski Miecz. z Mielnicy, Augustynowicz Bol. z Kniaża, Hartmann Fryd. ze Szwajcarji, Niezabitowski Włodz. z Uherzec, Czekoński Leon z Czortkowa, Krukowiecki Feliks z Budzanowa, Skólski Miecz. z Worwoliniec, Stecher de Sebenitz Bar. z Tarynki, Wąsowski Ign. z Stubienka, Aulich Adolf z Dobrosina, Dobrzyńsk Jan z Wołynia.

Wyjechali z Lwowa dnia 1. grudnia. Pp. hr. Łoś Ang. do Bortkowa, hr. Stadnicki Edw. do Krysowic, br. Schmidburg Wilh. do Czerniowiec, Abgarowicz Teodor do Bratyszowa, Brodzki Adam do Ostrowa, Daczyński Jul. do Żukowa, Jordan Kaz. do Kunkowic, Komarnicki Boles. do Sassowa, Listowski Aleks. do Koropca, Müller Lud. do Poznanki hetm., Małachowski Cez. do Kozówki, Piotrowski Jan do Hnatkowic, Rojowski Konst. do Krakowa, Stojowski Bol. do Kołomyi, Wybranowski Aleks. do Juszkowic.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 1. grudnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	64	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	85
Losy z r. 1860	85	10
Akcje banu nar. za 1000 gl.	774	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	161	30
Londyn 10 fnt. szterlingów	106	30
Dukaty cesarskie sztuka	5	13
Srebro za 100 gl. w. a.	106	50

Wiedeń 1. grudnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	80	54	90
„ Pożyczki narod.	66	80	66	90
„ Metaliki na m. k.	64	10	64	20
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	82	50
„ „ „ węgierskie	69	65	70	15
„ „ „ chor. i bank	72	00	72	50
„ „ „ galicyjskie	68	25	68	75
„ „ „ bukowińskie	67	25	67	75
„ „ „ siedmiogr.	64	50	65	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	139	00	140	50
„ „ „ 1854	80	00	80	50
„ „ „ 1860	85	00	85	10
„ „ „ 1864	78	75	78	85
„ „ najnow. z r. 1864	72	75	73	25
„ kredytowe	116	40	116	60
„ ks. Esterhazego	62	00	66	00
„ ks. Salm	25	00	26	00
„ hr. Palffy	21	50	22	00
„ ks. Klary	21	50	22	00
„ hr. St. Genois	21	50	22	00
„ miasta Budy	21	00	21	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	25	11	75
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	772	00	773	00
„ anglo-austr.	69	50	70	00
Zakładu kredytowego	161	10	161	20
Kolei półn. Ferdynanda	165	10	165	30
„ galicyjskiej	189	00	189	25
„ czerniowiec z wpł. 50%	71	00	73	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	89	60	89	70
Frankf. n. M. 100	89	70	89	80
Hamb. 100 mark.	79	80	86	00
Londyn 100 fnt.	106	60	106	70
Paryż 100 frank.	42	65	42	75
Warszawa 1. grudnia.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	12	46	12	51
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	70	00	70	50
Paryż 1. grudnia.				
Renta 3%	68	67	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera

1865. DODATEK do Nr. 277 „GAZETY NARODOWEJ“.

Odpowiedź na sprostowanie.

Sprostowanie urzędowe podane w nr. 276 *Gazety Narodowej*, przeciw artykułowi naszemu o katastrze, właściwie nic nie prostuje; ogłaszając bowiem, że stały kataster jesze w roku 1866 ostatecznie nie będzie ukończonym, zawiadamia zarazem, — „dla uniknienia trosk nieuzasadnionych i niespokojów“ — iż rozkład podatku nie nastąpi w tymże samym roku. My dopuszczamy, że sprostowanie stanu posiadania i rewizji domów do konca grudnia 1866 ukończono być może — a co więcej powiemy, że kiedy urzędnicy katastralni istnieją i są opłacani, to powinni za pieniądze dobre dawać krajowi nawzajem dowody dobre swej użyteczności i pracy, pewną wartość mającej, a ztąd wyniklby ten rezultat prosty, że prace zamierzone, jeszcze przed końcem grudnia 1866 r. mogłyby być gotowe.

Galicja wprawdzie niedobija się wcale o to, ażeby przyspieszyć urzeczywistnienie katastru stałego, osobliwie gdy tenże jest oparty na podstawach tak niepewnych i zebranych przez ludzi, na których kraj spuścić się nie może i którym już tysiąckrotnie złożył publicznie wota nieufności. Galicja domaga się tylko, ażeby szanowano prawa cesarskie co do zasad fundamentalnych oszacowania dochodu gruntowego, i co do przeprowadzenia prac dotyczących przez krajowców, tak, jak to nakazuje §. 10. patentu z dnia 23. grudnia 1826 roku, który brzmi:

„Oszacowanie mają przedsiębrać komisarze właśni, obznajomieni dokładnie ze stosunkami lokalnemi i ekonomicznemi tego dystryktu — dla którego są przeznaczeni, i którzy odznaczać się mają praktycznemi naukami w gospodarstwie rolniczem, rzetelnością i bezstronnością.“

Na podstawie prawa tego wolno nam się domagać, ażeby urzędnicy do katastru użyci, byli nie obcy, lecz tutejsi rodem, obyczajem i językiem, i ażeby ci, którzy nie posiadają własności, w prawie powyższem zawartych, poszli sobie nazad tą drogą, którą tu przyszli nieproszeni, zwłaszcza, że i późniejsze pismo odręczne N. Pana z d. 7. lutego 1861, intymowane reskryptem minist. z d. 15. maja 1861 l. 2250/fck., powtarza nakaz, ażeby do robót tych byli użyci tylko *krajowcy, obznajomieni z językiem i stosunkami gospodarczemi kraju* — (Landeskinder, die mit der Landessprache, dann mit den landwirthschaftlichen Verhältnissen vertraut sind).

Wszystko to, co uczynili dotąd ci panowie i co jeszcze uczynić mają, potrafią tak samo, a nawet lepiej jeszcze dokonać nasi ziomkowie, pojmą bowiem odpowiednie stosunki ojczyste i potrafią przynajmniej rozmówić się z gminem wiejskim — i tak byłby wreszcie ażeby ustał ten napływ obczyzny, której Galicja służy za retortę nutryfikacyjną, i ażeby krajowcy nasi mieli także raz otwarte pole do utrzymania godziwego.

Okazało się także z rewizyj prac katastralnych, że nie przestrzegano w zupełności przepisów dotyczących, przeto jeszcze sejm krajowy z r. 1861 żądał zawieszenia prac tych niestosownych i postawił wniosek, co do załatwienia tej sprawy.

Co się tyczy udzielonej wiadomości, że „przeciw pomiarowi i oszacowaniu katastralnemu wolno będzie reklamować,“ wyznać musimy, że dotąd nie wątpiliśmy jeszcze o przysługiwaniu nam tych praw; nie wyraziliśmy nigdzie tego powątpiewania, przeciwnie, w najbliższym artykule obszerniej o tem pomówić zamierzamy. Nie napisaliśmy także dotąd nigdzie zdania, jakoby jeszcze przed zakończeniem istotnem prac katastralnych, miał nastąpić rozkład podatków wedle nowej stopy podatkowej. Że ten podatek, według katastru stałego mający się wyrachować, nie będzie wyższym, tego nie może dziś twierdzić żaden organ rządowy, zwłaszcza, że jak samo sprostowanie urzędowe powiada, brakuje wszelkiej podstawy do orzeczenia. Myśmy twierdzenie nasze, podane w nrze 266 *Gazety Narodowej*, oparli po części na wynikłościach, ogłoszonych przez c. k. ministerstwo finansów w dziele o reformie podatków stałych, gdzie co do sprawy katastralnej, *dokonanej w okręgu administracyjnym krakowskim, wyrażono, iż dochód szacunkowy z gruntu wedle katastru stałego, w tym kraju przeprowadzonego, przewyższa kwotę zawartą w urbarjum z r. 1821 o 104 procentu!* Porównywając dalej dywidendę podatkową katastru stałego z dywidendą prowizorjum urbarjalnego z r. 1821, trzebaby być optymistą aż nadto, aby nie dostrzedz tej różnicy tak namacalnej, która za maluczko stać się ma ciałem — na koszt podatkującego.

Jeszcze więcej powodu do obawy mogliśmy mieć, widząc w operatach katastralnych: rotacje, stosunki uprawy, (Anbauverhältnisse), dochody z morgów i t. p. z których to czynników składa się przychod w naturze, a ten był takim, że przewyższał o kilkakroć rubrykę dochodów urbarjum prowizorycznego. Także ceny siana są daleko wyższe aniżeli te ceny, które były w prowizorjum, chociaż patent monarchiczny nakazuje, aby były w przecięciu z lat 50 najniższe. Widzieliśmy nakoniec ceny drzewa, układane z materjałów rozmaitych, a jednak ułożone wyżej, aniżeli wykazywały te materjały. Podstawy podobne muszą zaniepokoić strony interesowane, zwłaszcza gdy mężowie zaufania wglądneli w te prace i czynili swe uwagi i wnioski, a ze strony organów katastralnych na te przedstawienia nie wiele uwagi zwracano.

Fakt ten że z 2,201.071 morgów lasu wyłączono 569,992 morgów jako nieużywanych i od podatków wolnych, nie dowodzi nam jeszcze wcale, że w pozostałej reszcie 1,631.079 morgów nie może się znajdywać jeszcze 500.000 morgów nieużytecznych a około 1,000.000 morgów oszacowanych wyżej aniżeli należało podług prawa. Mężowie zaufania, którzy przejrzeli akta szacunkowe tych lasów, uzbierali wiadomości obszerne na tem polu i w przekonaniu swem zachwiać się nie dadzą sprostowaniem ogólnikowem; kraj więc oczekuje tego co mu wygłosi referent tej sprawy przy Wydziale krajowym p. Kzeczunowicz, na którego zdaniu polega z ufnością, ufa także, że sejm krajowy poczyni kroki stósowne, ażeby zapobiedz skutkom szkodliwym, wyniknąć mogącym z niestósownego przeprowadzenia robót katastralnych.

Gazeta Narodowa wypełnia tylko prosty obowiązek dziennikarski, przestrzega organa dotyczęce o wypadkach ważniejszych krajowych, a jeśli jej się uda, oddać przysługę krajowi w kwestji podatkowej, to chętnie umieści i dalsze sprostowania. Tymczasem jednak:

zważywszy, że nie wypowiedziała, iż rozkład podatków zaraz w roku 1866 ma nastąpić;

zważywszy, że nie zaprzeczała skuteczności i prawa reklamacji;

zważywszy, że z dotychczasowych doświadczeń daleko mniej prawdopodobieństwa mamy osiągnienia rezultatów szacunkowych katastralnych w kwocie niższej aniżeli rezultata z roku 1821 nam wykazują;

zważywszy nakoniec, że nas nie przekonano liczebnie o stósownem i zadowalniającem oszacowaniu dochodów lasowych, twierdzimy, że tak my jako też szanowni czytelnicy nasi, których ta rzecz obchodzi, osądzili sprawę całą w doniosłości prawdziwej tak jak sprostowanie urzędowe polecało, a pojęcie jasne i rozum zdrowy naucza.

Projekt rządowy do ustawy

obowiązującej dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, **dotyczącej obszarów dworskich.**

Warunek pozostawienia posiadłości niegdyś dominikalnej po za obrębem związku gminnego.

§. 1. Posiadłość ziemska niegdyś dominikalna, obecnie po za związkiem gminy stojąca, ma być pozostawioną oddzielnie od tego związku, jeżeli posiadacz tejże nie zażąda u politycznej władzy powiatowej wcielenia do gminy miejscowej w ciągu dni 30, mających liczyć się od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy.

Każda taka posiadłość ziemska, za oddzieloną uważana, zowie się obszarem dworskim.

Takowy musi być dokładnie opisanym i na mapie wykazanym.

Połączenie w jeden obszar dworski.

§. 2. Połączenie w jeden spólny obszar dworski dwu lub więcej graniczących z sobą posiadłości niegdyś dominikalnych, może być dozwolonem od politycznej władzy krajowej, za zgodzeniem się wydziału krajowego.

Ograniczenie na powiat polityczny.

§. 3. Żaden obszar dworski nie może rozciągać się po za granice powiatu politycznego.

Wyjątki z pozostawienia po za związkiem gminy.

§. 4. Posiadłość gruntowa niegdyś dominikalna, otoczona zewsząd gruntami gminy miejskiej, wcieloną być ma do związku gminy miejskiej.

Tak samo muszą gospody i szynkownie niegdyś dominikalne, położone wewnątrz granic gminnych, miasteczka lub wsi, również pojedyncze, pośród rustykalnych gruntów znajdujące się mniejsze dworskie parcele gruntowe, jednakże z wyjątkiem dworskich lasów i stawów, do związku gminy miejscowej być wcielone.

Wcielenie posiadłości niegdyś dominikalnej do związku gminy.

§. 5. Polityczna władza krajowa ma w porozumieniu z wydziałem krajowym zarządzić wcielenie posiadłości gruntowej niegdyś dominikalnej, jeżeli posiadacz w terminie w §. 1. pod 2. przepisanym zażąda wcielenia do gminy miejscowej i przyzwolenie dotyczącej gminy miejscowej nastąpiło.

§. 6. Wierzyciele hypotekarni posiadłości ziemskiej, lub ci, którym posiadłość kiedyś przypaść ma, t. j. oczekiwacze, nie mają żadnego wpływu na rozstrzygnięcie pytania, czy dotycząca posiadłość ma pozostać oddzielnie od związku gminnego, lub też do niego być wcieloną.

Obowiązki, prestacje i zakres urzędowy obszaru dworskiego.

§. 7. Obszar dworski ma przyjąć na siebie wszelkie obowiązki i powinności gminy miejscowej.

W celu wypełnienia tych obowiązków i powinności wstępuje tenże w zakres urzędowania przełożonego gminy, a co do policji miejscowej, w prawa przysługujące wydziałowi w myśl §. 34. ordynacji gminnej.

Nie przysługa mu jednak przysługujące przełożonemu gminy prawo karania. Prawo to wykonuje polityczna władza powiatowa.

Podwładność obszaru dworskiego.

§. 8. Co do podporządkowania obszaru dworskiego pod polityczną władzę powiatową i pod reprezentację powiatową lub wydział powiatowy, jako też co do rekursów przeciw rozporządzeniom lub wyrokom obszaru dworskiego, mają być wedle analogii zastósowane postanowienia ustawy gminnej.

Zawiadowca obszaru dworskiego.

§. 9. W każdym obszarze dworskim ma być ustanowionym zawiadowca do sprawowania czynności, według ustaw do obszaru dworskiego należących. Posiadacz obszaru dworskiego może albo sam objąć urząd zawiadowczy, jeżeli odpowiada wymagalnościom §. 11., albo też zdać urząd ten pod swoją odpowiedzialnością trzeciej osobie do tego uzdolnionej.

Współposiadacze obszaru dworskiego mają albo jednego z pośród siebie, albo kogoś trzeciego ustanowić zawiadowcą.

Wspólny zawiadowca.

§. 10. Za przyzwoleniem politycznej władzy powiatowej, może być dla dwóch lub więcej w poblizkości i w tym samym politycznym powiecie położonych obszarów dworskich ustanowionym wspólny zawiadowca.

Warunki urzędu zawiadowcy.

§. 11. Zawiadowcą może być tylko obywatel państwa austrjackiego, zostający w zupełnem używaniu praw cywilnych, przeciw które mu nie zachodzi żaden z powodów wykluczających, w §. 3. i 11. regulaminu wyborczego dla dla gmin wymienionych.

Tenże musi mieć stale mieszkanie w obszarze dworskim, lub w miejscu odpowiedniem wymaganiom urzędowania.

Wymienienie zawiadowcy, ustanowienie zastępcy przez władzę powiatową.

§. 12. Nazwisko zawiadowcy ma być podane do wiadomości politycznej władzy powiatowej z wykazaniem własności według §. 11. wymaganych i o ustanowieniu takowego także wydział powiatowy zawiadomiony.

Jeżeli tenże nie posiada tych własności, natenczas ma polityczna władza powiatowa posiadacza obszaru dworskiego zawezwać, aby innego zdatnego zawiadowcę ustanowił, a gdyby wezwaniu temu mimo powtórnego napomnienia nie stało się zadość, ustanowić zdatnego zastępcę zawiadowcy na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego.

To samo ma nastąpić, jeżeli posiadacz obszaru dworskiego w terminie, w tym celu wyznaczonym, nie wymienił zawiadowcy. —

Przyrzeczenie.

§. 13. Zawiadowca złożyć ma w ręce przełożonego politycznej władzy powiatowej lub jego zastępcy takie same przyrzeczenie, miejsce przysięgi trzymające, jak przełożony gminy.

Zastępstwo obszaru dworskiego przez zawiadowcę.

§. 14. Zawiadowca zastępuje obszar dworski na zewnątrz we wszystkich czynnościach, do tegoż według ustawy należących. Jeżeli zaś idzie o przyjęcie stałych prestacyj lub zobowiązań, wtedy należy zasięgnąć w tym względzie oświadczenia posiadacza obszaru dworskiego, gdyby tenże nie był sam zawiadowcą.

Utrata urzędu zawiadowcy, tegoż suspendowanie i uchylenie z urzędu.

§. 15. Zawiadowca traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby początkowo jego ustanowieniu stała na przeszkodzie.

Jeżeli zawiadowca popadnie w śledztwo o jaki z czynów karygodnych, w §§. 3. i 11. regulaminu wyborczego dla gmin wymienionych, albo jeżeli do majątku jego konkurs ogłoszonym lub postępowanie ugodne zarządzonem zostanie, natedy nie będzie mógł wykonywać urzędu swego, jak długo trwa postępowanie karne, krydalne lub ugodne.

Zawiadowca może jednak także za ciężkie naruszenie lub ciągłe zaniedbywanie swoich obowiązków przez polityczną władzę powiatową być zasuspendowanym, a przez polityczną władzę krajową z urzędu złożonym.

Pokrycie wydatków.

§. 16. Wszelkie wydatki, połączone z obowiązkami, do obszaru dworskiego należącemi, musi tenże sam ponosić, jeżeli ustawa takowych na inne osoby nie nakłada.

Stali i czasowi mieszkańcy obszaru dworskiego nie mogą z powodu tych wydatków, nie przesądzając jednak zobowiązaniom, zasadzającym się na prywatnych tytułach prawnych, być obciążani opłatami lub prestącjami.

Poręczenie obszaru dworskiego.

§. 17. Obszar dworski jest odpowiedzialnym za wypełnianie wszelkich obowiązków, ustawą na tenże nałożonych.

Orzeczenie względem pretensyj, z tej odpowiedzialności wyprowadzić się mogących, należy do politycznej władzy powiatowej za porozumieniem się z wydziałem powiatowym, a w wyższej instancji do politycznej władzy krajowej za porozumieniem się z Wydziałem krajowym.

Taki wyrok wykonuje się w drodze administracyjnej.

Środki zaradcze ze strony władzy kosztem obszaru dworskiego.

§. 18. Jeżeli posiadacz obszaru dworskiego zaniedbuje lub wzbrania się dopełnić obowiązków, według ustawy do obszaru dworskiego należących, ma polityczna władza powiatowa na jego koszt i niebezpieczeństwo poczynić z urzędu odpowiednie kroki zaradcze.

Wcielenie obszaru dworskiego do związku gminnego.

§. 19. Na wcielenie obszaru dworskiego albo pojedyńczych tegoż części do jednej lub więcej gmin miejscowych może zezwolić Wydział krajowy na żądanie posiadacza i za zgodzeniem się dotyczących gmin, jeżeli polityczna władza krajowa ze względów publicznych przeciw temu nic nie zarzuci.

Wyłączenie z związku gminnego.

§. 20. Wyłączenie posiadłości niegdyś dominikalnej do związku gminy raz wcielonej może tylko nastąpić w drodze ustawy krajowej.

§. 21. Memu ministrowi stanu polecam wykonanie niniejszej ustawy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Brzeżan 30. listopada.

(A. Ł.) Dziwacznem wyda się może nie jednemu, jeżeli jako środek zaradczy od głodu zakładanie stowarzyszeń pożyczkowych polecam, lecz wychodzę z tej zasady, że potrzeba, jako matka wynalazków, najczęściej naprowadza nas na najwłaściwsze sposoby zaradcze. Nędza wzmagająca się w zachodniej Europie wywołała stowarzyszenia i banki zaliczkowe, nędza panująca w naszym kraju złagodzić się da podobnymże sposobem. Zdarzało mi się nieraz słyszeć od biednych ludzi „Mybyśmy oszczędzali, gdybyśmy byli w stanie“; lecz temu nie daję wiary. Z rzadkim wyjątkiem każden człowiek coś oszczędzić może, lecz zniewolony być musi do oszczędności, która prowadzi do polepszenia bytu. Sądzę przeto, że właśnie w czasie panującej nędzy najłatwiej lud do pracy i oszczędności zniewolonym być może. Chcąc zaradzić nędzy, nietylko chwilowo, lecz i na przyszłość, wypada pomyśleć o zawiązaniu stowarzyszeń pomiędzy ubogim ludem. Bez ofiar, bez zapomogi nie obejdzie się zapewne, już dla tego, że lud nasz ciemny nie da się skłonić do zawiązania stowarzyszeń, jeżeli mu się nie przyrzecze, że pod tym warunkiem na zapomogę liczyć może; przystąpi zaś niezawodnie do stowarzyszenia, jeżeli rzeczywiście jakąś zapomogę otrzyma. Mając go zaś w stowarzyszeniu zniewoli się go do pracowitości, trzeźwości i rządności.

Zkąd ta zapomoga wzięta być ma? Nad tem zastanawiać się nie będę, oczywistą wszelakoż jest rzeczą, że jeżeli się coś dla ulgi nędzy stać ma, to jakiś fundusz na to przeznaczony być musi. Jeżeli więc jakiś będzie fundusz, to chodziłoby tylko o to, ażeby w korzystny sposób, a nawet z możliwością zwrotu był obrócony.

Stowarzyszenie nastręcza do tego może jeden z najlepszych sposobów. Jeżeli się bowiem poruczy stowarzyszeniu jakiś fundusz, na zapomogę służyć mający, można najprzód być pewnym, że w najsłuszniejszy sposób rozdzielonym będzie, powtóre zaś można zabezpieczyć sobie oddanie.

Wystawiam więc sobie, że gminie powierzony będzie jakiś fundusz z tym warunkiem, iż ktokolwiek z funduszu tego czerpać zechce, zobowiąże się składać pewien datek w oznaczonych terminach w pieniądzach, jeżeli jest zarobkujący, lub zbożem, jeżeli gospodarzem. Tym sposobem byłby obowiązany każden, co otrzymał zaliczkę, czy to w pieniądzach, czy w żywności, zwrócić ją naraz lub częściami podług tego, jak i kiedy mu jest najdogodniej, — a oprócz tego tytułem prowizji składałby pewien datek na własny zasób.

Możliwość w noszeniu jakiegoś datku suponować się koniecznie musi, albowiem jeżeli się da zapomogę nawet takiemu, co dziś niema co jeść, to zawsze w tym celu, aby pracował. Z pracy więc tej winien uiszczać pewien datek, któren tak rozłożony być może, żeby otrzymaną zaliczkę z czasem umorzył i dla siebie jakiś zasób w kasie towarzystwa uzbierał. Obok kasy towarzyskiej mógłby istnieć szpichlerz towarzystwa, również pod dozorem mężów zaufania. Główną trudność stanowićby mogło prowadzenie rachunków, lecz jeżli wydział, — składający się z mężów zaufanie posiadających, uchwalać będzie udzielanie zapomogi, a tem samem wiedzieć będzie o warunkach zwrotu, nietajnym mu też będzie stan każdorazowy kasy towarzystwa, a w tym razie pojedyncze zapisanie, ile kto wziął i zwrócił, wystarczyć może. Jestem przeto tego zdania, że jakiekolwiek obmyśli się sposoby do złagodzenia nędzy, czy to budowle publiczne, czy urządzi się składkę, czy uchwali pożyczkę, żeby do tego użyto dźwigni stowarzyszeń. Skutecznem mogłoby także być zawiązanie centralnego stowarzyszenia, któregoby zadaniem było wyjednywanie zaliczek dla pojedyńczych i dla gmin, które zawiązały się w stowarzyszenia.

Wiedeń 2. grudnia.

Δ Z bardzo pewnego źródła dowiaduję się, że N. Pan życzy sobie najwyraźniej, ażeby bądź cobądź sejm kroacki usunął na teraz zawikłania, które się pojawiły w jego gronie, i żeby powziął uchwałę wysłania delegatów do sejmu węgierskiego w Peszcie. W związku, zdaje się, z tem najwyższem postanowieniem jest powołanie do Wiednia bana kroackiego, barona Sokcewicza, i kardynała Haulika. N. Pan miał się powtórnie oświadczyć, że partja fuzjonistów i w rzeczy i w formie miała słuszność. Co do samej formy, zamęt cały powstał z interpretacji tendencyjnej regulaminu i praw sejmowych przez byłego kanclerza kroackiego, Mazuranicza. Chciał koniecznie partję anti-węgierską wzmocnić żywiołem, z natury karnym i wotującym na komendę. Pozostawił więc, a raczej rozciągnął dawne prawo zasiadania w sejmie urzędników sądu wyższego wybieralnych, na urzędników ery bachowskiej, którzy funkcjonują na mocy dekretu ministerjalnego. Tamci byli kość z kości narodu, ci zaś słudzy przełożonego, który ich obiera lub usuwa wedle woli lub tajnych względów, nazwanych wyższemi.

Nic nie było łatwiejszego, jak postanowić po prostu: że dopóki przeprowadzoną nie zostanie restauracja municypiów na prawnych podstawach, dopóty urzędnicy nominowani nie mają prawa zasiadania w sejmie, który ma powziąć decyzję w ważnej kwestji, to jest tyczącej się stosunku Kroacji do Węgier.

Dziś rzecz trudniejsza. Baron Sokcewic okazał mało zdolności do przewodniczenia sejmowi: stanął nawet otwarcie na czele partji narodowej, która marzy o stosunku Kroacji do Austrji na podstawach nowych, w tym np. duchu i

kształcie, w jakiej się znajduje Norwegia do Szwecji.

Że taka kombinacja niema żadnych dla siebie widoków, przekonali się Kroaci w r. 1861. Mówią także, że kardynał Haulik wstąpi znów w prezydjum sejmu. Wglądając bliżej w rzeczy, trudno przewidzieć, coby taka zmiana znaczyła, bo kardynał już przez to samo, że został wyniesiony na nową godność kościoła za czasów Bacha, należy do partji centralistycznej i antiwęgierskiej.

Wprzódy biskupi kroaccy, a zatem i zagrzebski, byli sufraganami prymasa węgierskiego, a teraz arcybiskup kroacki (po erekcji arcybiskupstwa) ma jako taki sam sufraganów. Jak prawie zawsze w polityce, tak i tu usposobienia indywidualne zredukować można i trzeba do motywów psychologicznych, nieoddzielnych od natury ludzkiej. Do poznania zaś, co możliwe i na czem poprzestać, a czego koniecznie trzymać się wypada — potrzeba i politycznego wykształcenia i politycznego rozumu, o który nawet trudniej jak o pierwsze.

W Kroacji widocznie brak ludzi politycznych. Deputacja kroacka miała być przyjętą; po naradach ministerjalnych, na których rozbierano rzecz gruntownie, stanęło na tem, by tylko pojedynczo członkowie przypuszczeni zostali do audjencji, głównie dla tego, by w podobnych wypadkach nie odwoływano się do analogii faktu. Część reprezentacji jest tylko zbiorem pojedyńczych osób, podług wersji rządowej.

Br. Rauch i hr. Khuen, mieli już posłuchanie i byli z rezultatu zadowoleni. Br. Hellenbach już ma oznaczony dzień do audjencji. Niektórzy z deputatów już się rozjechali. Centralistom nie udało się osiągnąć większości głosów na sejmie czeskim w obronie wniosku Herbsta, który w skromnej formie tego żądał, co centraliści sejmu niższo-austrjackiego. Ale i w sejmie tem, w którym się najskrajniejsze myśli centralizacji wylęgają, dotychczas do zupełnej zgody nie przyszło.

Rozprawiali najprzód nad tem, czy upominać się o przywrócenie ściślej czy walnej Rady państwa. Poprzestali na ściślej Radzie (engerer Reichsrath). Aż cztery projekta były wyrobione: Bergera, Pratobevery, Tintego i Fischera. Pierwsze trzy przedstawiają większość, ostatni mniejszość komisji. Większość zgodziła się na projekt Tintego, — mniejszość składa się z dwócch członków: dr. Fischera i kardynała Rauschera.

Najpodobniej przyjęty zostanie wniosek Tintego. Co najbardziej uderza w adresach sejmu styryjskiego i niższo-austrjackiego, to to, że opierają się wprawdzie na prawie, nadanem sejmom §fem 19 (1 — a), ale ani słowem jednem nie dotykają, a tem mniej dowodzą — j a k i s z c z e g ó l n y w p ł y w w y w a r ł p a t e n t w r z e ś n i o w y n a p o m y ś l n o ś ć k r a j u; a przecież to właściwie w adresie *erat demonstrandum*, bo inaczej nie ma podstawy do remonstracji.

Rząd nie myśli wielkiej przywiązywać wagi do remonstracji tych sejmów, które są przeciwnikami teraźniejszego systemu, po prostu dla tego, że opozycji żaden rząd nie zażegna, a woli jednak, żeby większość ludów miał za sobą, niż mniejszość. Za Schmerlinga było odwrotnie, i kiedy on lat kilka nie puszczał władzy z rąk, mając większość przeciw sobie — to łatwiej ministerjum Belcredi potrafi stawić czoło mniejszości centralistycznej.

Londyn d. 28. listopada.

(*B*) Zaledwie list ostatni wyprawiłem, jak piorun rozeszła się po Londynie wiadomość o ucieczce Stefensa, uwięzionego naczelnika fenistów w Dublinie. W pierwszej chwili sądzono, że ministerjum, chcąc zmienić system w Irlandji, i dążąc do pojednania, umyślnie ułatwiło ucieczkę oskarżonemu, aby nie być w konieczności ukarania człowieka, który w oczach Anglików był zbrodniarzem stanu, a podług przekonania znacznej części Irlandczyków, zbawcą, męczennikiem. Ale środki, jakie rząd podejmuje dla schwytania zbiegłego dowodzą, że istotnie Stefens znalazł spólników zręcznych, co mu drzwi więzienia, pomimo czujności władzy, otworzyć potrafili. Uwięzienie dozorcy, wielkie nagrody, dla tych, co Stefensa schwytają, lub na ślad jego naprowadzą, wreszcie wysłanie dwóch okrętów „Liverpool“ i „Achilles“ dla ścigania korwety amerykańskiej, na której Stephens miał się schronić, mają domniemanie, że o ucieczce Stepensah, lord Russel nic nie wiedział. W Dublinie wrażenie, jakie ten wypadek uczynił jest nie do opisania. Więzienie było szczelnie obwarowane. Pomimo lekkiego deszczu, ani w ogrodzie ani na placu nie znaleziono najmniejszego śladu. Wszystkie zamki nie naruszone. Jedni utrzymują, że uciekł balonem, inni że anioł Irlandji drzwi mu otworzył. Jeden tylko pewny wniosek z tego można wyprowadzić. Widoczna, że stowarzyszenie Fenianów liczne, potężne, że ma nieznanych sprzymierzeńców, kiedy potrafiło usiłowania rządu i władz sądowniczych pomimo stanu oblężenia, ubezwładnić i zniweczyć.

Przed dwoma tygodniami wspomniałem wam, że tu w niektórych klubach mówiono o usiłowaniach Moskwy, aby życzliwe usposobienia cesarza Austrji oziębić, i uwolnieniu więźniów politycznych się sprzeciwić. Dziś dziennik *Times* w korespondencji z Berlina potwierdza tę wiadomość, i nazywa amnestję rzuceniem rękawicy gabinetowi petersburgskiemu. Berg w Warszawie surowemi środkami, wysłaniem sześćdziesięciu nowych ofiar na Sybir chciał pokazać, że konstytucyjne postępowanie austrjackiego monarchy, nie wywrze żadnego wpływu na serce i umysł samowładcy Moskwy. Ale tu ci co dobrze znali politykę Moskwy, wpływ, jaki jej ajenci wywierali w Wiedniu, dowiedzieli się z radością o amnestji, o iluminacji Lwowa i o sposobie, w jaki ją przyjęły pisma i mieszkańcy Galicji. Są oni przekonani, że amnestja jest tylko pierwszym krokiem nowej niepodległej polityki.

A jeźli się kto z tem odezwie, że Moskwa nu to nie pozwoli, Anglicy, co dotąd z kamienną obojętnością zapatrywali się na zabory moskiewskie, dodają, Austrja w sporze z Moskwą, nie będzie sama, znajdzie sprzymierzeńców.

To samo koło, w którego łonie krążą te myśli, uczucia, śledzi objawy galicyjskie. Jak tylko nadszedł wasz dziennik, objaśniający fałszywy telegram, co do rozruchu w czasie wyborów, natychmiast ogłosili sprostowanie w tutejszych dziennikach, zarzucając dziennikowi *Times*, że bez sprawdzenia doniósł błędną wiadomość.

W kraju wolnym, mówią, niepodobna zdobyc jednomyslności. Ale jednością i patrjotyzmem ulegać większości. List otwarty Agenora Gołuchowskiego, i jego przemówienie o wyborcach jemu nieżyczliwych, odkryły przymioty męża stanu, jakiego w tej chwili potrzebowała Galicja.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową:**

Od 1. grudnia 1865 do końca marca 1866 . 6 „ 40 „

Miejscowi prenumeranci *Gazety Narodowej*, którzy chcą otrzymywać **stenograficzne sprawozdania sejmowe**, zechcą złożyć naprzód Administracji *Gazety Narodowej* po **3** cnt. od arkusza — **1** zlr. **50** cnt. za 50 arkuszy, albo **75** cnt. za 25 arkuszy, — zamiejscowi zaś przesłać po **4** centy od arkusza t. j **2** zlr. za 50, a **1** zlr. w. a. za 25 arkuszy albo teraz, albo przy przesyłce prenumeraty na Gazetę.

K r o n i k a.

— (*A. M.*) **Z Bocheńskiego** 29. listopada. **O więźniach na Sybirze** *Czas* podaje następującą korespondencję: Powróciwszy w tych dniach z Syberji, biorę sobie za obowiązek donieść o braciach, pozostałych jeszcze tamże, a mianowicie w kopalni Kliczka, z której i ja wróciłem, skazany tamże do ciężkich robót. Spis tychże jest następujący: Walery Tański i Władysław Pade z Krakowa, Józef Soroko z Litwy powiatu święciańskiego gubernii wileńskiej, Jan Kuźminski z Warszawy, Tadeusz Wiskida fryzjer z Krakowa, rodem z Czerniowiec, Konstanty Gliniecki z Narola, Józef Czechowicz z Brzeżan, Władysław Roziecki z Tarnowa, Franciszek Zgórek z Ulanowa, Ferdynend Bańkowski z Sanoka, Walenty Sielski z Lubelskiego, Aleksander Ołędzki z Płockiego, Konstanty Skirgajło z gubernii kowieńskiej, Klemens Puza ze Żmigrodu, Jan Królikiewicz z Piotrkowa pod Częstochową, Jan Baranowski z Włocławka, Ludwik Konopka z gubernii augustowskiej, Antoni Miernicki z Sanockiego, Ignacy Nowicki z Kijowa oficjalista z dóbr hr. Branickich, Kajetan Strupczewski litograf z Warszawy, Adolf Puzyna z Wojstomia gubernii wileńskiej, Rudolf Rogoziński z Jarosławia, dwóch Moskali: Mikołaj Wasilew z Petersburga i Mikołaj Wołkow z Moskwy — także czterech Włochów: Ernest Borgio, Józef Giupponi, Jakób Meoli i Lucio Meoli (bracia).

Z tejże samej kopalni srebra wzięto przed trzema miesiącami do drugiej kopalni nazwiskiem K a r a złota trzech, a mianowicie: Ferdynanda Gajewskiego z Krakowa, Jana Siwieńskiego z Kołaczyc z Jasielskiego Francuza Alfreda Die.

W kopalni Akatuja zostaje Adolf Szulc tecnnik z Rzeszowskiego, Władysław Ekerkunst, Karol Goldman i Maurycy Ritter z Warszawy.

W gubernialnym miescie Czycie, spotkałem Franciszka Merczyńskiego vel Pazdanowskiego.

W Irkucku Leon Binder z Warszawy, Stanisław Ruszkowski z Warszawy, Franciszek Żołędowski, były wójt miasta Herdyn powiatu siedleckiego gubernii lubelskiej.

Wszyscy wymienieni towarzysze proszą swoje familje o wybawienie ich z dręczącej niewoli moskiewskiej.

— **Oswiaty**, organu nauczycieli w W. ks. Poznańskiem, wyszedł zeszyt II. Spis rzeczy jest następujący: Nasza pisownia. Uroczystość Bożego narodzenia. Jakim sposobem szkoła może i powinna starać się o zdrowie młodzieży. Na co nauczyciel zważać powinien przy udzielaniu przepisanych przedmiotów, chcąc osiągnąć ostateczny cel szkół elementarnych. Z pod Karpat. Pieśń kościelna, — stan organistów — organy. Dwudziestopięcioletnia rocznica Towarzystwa naukowej pomocy. Kilka słów o hodowaniu pszczół. — Dowcipny uczeń. — Ksawery Szubrowski. — Z Buko wskiego. — Z dekanatu powidzkiego. — Od redakcji.

— **I. koncert Towarzystwa muzycznego** na rok 1865 odbędzie się, jak się dowiadujemy, w piątek t. j. 8. grudnia. Program koncertu podamy później, dziś donosimy, że między innemi numerami będzie „Egmond“, poemat sceniczny, ułożony przez Fr. Grillparzera do utworu muzycznego L. Van. Bethovena, przełożony przez Aurelego Urbańskiego. Poemat ten wyjdzie nakładem Towarzystwa muzycznego, i będzie rozprzedawany w sali podczas pierwszego koncertu.

— **Teatr polski.** Wczorajsze pierwsze przedstawienie krotochwili *Dziewiąte przykazanie* (Les pommes du voisin) pana Sardon w 3 aktach a 4 odsłonach, powiodło się przewybornie. Publiczność uśmiała się na umor, w końcu i artyści sami nie zdołali przytłumić w sobie śmiechu. Gra była pełna życia, ruchu, werwy, i szybka jak na pytlu; taką też być powinny, aby widz nie przyszedł do opamiętania i nie zaczał się bliżej przyglądać charakterom. Wątpimy, aby w Paryżu lepiej, a przynajmniej z lepszym skutkiem grane były role Paoli (pani Nowakowska), de Larosiera (p. Wilkoszewski), Limonrons (pan Linkowski) i Ponseula (p. Nowakowski). Bardzo dobra była też gra p. Hubertowej w roli starej panny i pana Huberta w roli oberżysty. Jedna rola Anieli była grana bez życia, co zresztą nie szkodziło wrażeniu ogólnemu.

Treść krotochwili następująca. Paola, żona p. Limonrons, jubilera paryzkiego, ucieka do Dijon, aby się zemścić na pani Ponseul, dawnym swoim kochanku, który się stara o rękę Anieli; za nią pędzi w trop małżonek. Zamiar ten jej zupełnie się nie udaje, i owszem ścigana przez męża, któremu Ponseul pomaga, musi uciekać przez pokoje oberży, potem przez dachy, nareszcie z miasta ucieka do pustej prawie oberży, ale i tam ją dopadają i chwytają. W tej ucieczce, która jest głównym tematem tej krotochwili, towarzyszy jej pan de Larosier. Jestto młody, trwożliwy aspirant na prokuratora, który postanawia raz wpaść w kolizję z kodeksem karnym. Zakochuje się w Paoli, i właśnie gdy się jej oświadcza, tuż-tuż napadnięty przez małżonka, musi z nią razem uciekać. W tej strasznej wędrówce popełnia tyle zbrodni, że winien by za nie odsiedzieć 47 lat w więzieniu, 10 lat na galerach i w końcu być straconym. Schwytana w pustej oberży Paola, natychmiast rzuca się w objęcia małżonka, którego niby szukała, Ponseul otrzymuje rękę Anieli, a de Larosiere nominację na adwokata.

Dekoracje w 2 akcie, układu i pędzla p. Pohlmana, są bardzo odpowiednie i ładne.

Musimy jeszcze wrócić do ostatniego przedstawienia *Marji Joanny*, z którego zapisaliśmy tylko fakt, że p. Józefa L a s k o w s k a odniosła w nim grą swoją jako Marja Joanna rzadki na naszej scenie tryumf. Afisz teatralny zapowiedział, że to pierwsze wystąpienie pani Laskowskiej; sądziliśmy zatem, że częściej jeszcze wystąpi, i wtedy wszechstronniej będziemy mogli poznać jej grę i ocenić. Tymczasem dowiadujemy się, że p. M i ł a s z e w s k i n i e p o z w a l a j e j d a l e j w y s t ę p y w a ć. Wygnanka z Wilna wygnanka z Warszawy, nie mogła znaleźć i we Lwowie choćby chwilowego przytułku, jakby na obcej ziemi, jakby pod rządami katów moskiewskich zostawała scena lwowska. Obarczona liczną rodziną artystka, ścigana, znękana, nielitościwie dotknięta we Lwowie, udaje się dalej na tułactwo, aby choć przy jakiej trupie wędrownej znaleźć łyżkę strawy dla siebie i swoich! Wiemy, że pan Miłaszewski radby jak najwięcej mieć artystów, i nie możemy przypuszczać, aby on z własnej woli odepchnął taką zdolną artystkę, a przynajmniej jako ziomek uprzejmy kilkakroć wystąpić jej nie pozwolił. Jestto niezawodnie sprawka fatalnej kliki teatralnej, która nie pozwala, i dopóki jej sił starczyć będzie, nie pozwoli otworzyć oczu słabemu dla tej kliki p. Miłaszewskiemu.

Widzieliśmy dramat ten, kiedy rola Marji Joanny była w ręku pani Aszpergerowej, Appianiego grał pan Smochowski, Bertholego ś. p. Nowakowski, Remyego Reimers, Theobalda p. Szturm i t. d. A w ostatnich czasach widzieliśmy rolę Marji Joanny w ręku p. Rakiewiczowej i podobno pani Linkowskiej. Pani Laskowska postawą i siłą głosu nie wyrówna ani dwom pierwszym artystkom, ani nawet p. Linkowskiej — ztąd też i grą jej nie mogła być tak świetną jak pani Aszpergerowej, ale była odpowiedniejszą od gry pani Rąkiewiczowej i Linkowskiej. Dawno nie słyszeliśmy na scenie naszej artystki, któraby miała tak głos wyrobiony, tak potrafiła go modulować, cieniować; — głos pani Laskowskiej, mimo nierozległej skali, potrafił jednak oddać pół najwyższy, wydzierający się z piersi jak piorun nagły, i ów sroższy jeszcze, w którym usta ledwie szeptać zdołają. I postawa p. Laskowskiej nie bardzo korzystna do ról bohaterskich, ale opromienia ją wdzięk wewnętrzny natchnienia, uczucia głębokiego i tego zapału, który magnetycznie przelewa się w widza — rzeczywistego zapału dla sztuki. Marja Joanna p. Laskowskiej nie była świetną, ale w religijnem poczuciu obowiązków i promienna miłością małżeńską i macierzyńską, bliższą była życia rzeczywistego — nigdy jednak nie zniżając się do pospolitości rzeczywistej; — a jeźli rola ta tendencyjna ma wywrzeć zamierzony skutek, wywrze tylko w ten sposób grana. Dla tego też w pierwszym akcie p. Laskowska nie zajęła mocno publiczności — bo i czemże może zachwycić proste dziewczę ludu, skromne, potulne, postacią nie uderzające? W akcie tym grała p. Laskowska odpowiednio temu, jak znowu całą siłę ducha i serca rozwinęła jako poniewierana żona, matka dziecięcia. Pani Laskowska umie tak się wcielić w rolę, że ginie osobistość artystki — a to potrafi tylko artystka o skończonej rutynie i z prawdziwym zapałem dla sztuki.

Żegnając panią Laskowską, życzymy jej, aby przynajmniej od chłodu i głodu znalazła na rodzinnej ziemi przytułek, nie wątpiąc, że gdy p. Miłaszewski otrzęsie się z fatalnej dla niego i dla naszej sceny kliki, powoła tak zdolną jak p. Laskowska artystkę. *K.*

Ostatnie wiadomości.

Zagrzeb 1. grudnia. Ban i kardynał Haulik odjechali dziś do Wiednia, dokąd telegrafem ich wezwano. Na dworcu zgromadziła się wielka liczba posłów i naczelnicy władz. Odjeżdżających żegnali zgromadzeni okrzykami. Wiceprezes sejmu zagrzebskiego p. Cepulic wzywał bana przemową, w której między innemi powiedział: „Racz Ekscelencjo upewnić Najj. Pana o naszej niezłomnej wierności poddańczej, racz oświadczyć, że pragniemy, aby nasze swobody konstytucyjne były ubezpieczone i że gorąco pragniemy, by się troiste królestwo nasze stało niem istotnie. Wyraź także Ekscelencjo, że życzymy sobie jedności i potęgi Austrji i równouprawnienia jej części. Racz oświadczyć Ekscelencjo, że boli nas, iż bracia nasi nie przyjęli ręki, którą im do zgody podaliśmy i że rozwiązania pytania spornego względem regulaminu tam szukają, gdzie ono nie należy i że poszli drogą, którą my konstytucyjna nazwać nie możemy.“ Kapituła Casmarska odwołała swych delegatów ze sejmu.

Kardynał Haulik i ban Kroacji miał d 3. bm. audjencje u Najj. Pana. Posiedzenia sejmu zagrzebskiego są na jakiś czas zawieszone.

Na posiedzeniu posłów saskich, rumuńskich i węgierskich, odbytem dnia 28. listopada przy drzwiach zamkniętych, dla poprzedniego porozumienia się o kwestję unii Siedmiogrodu z Węgrami, poraz pierwszy odezwał się metropolita rumuński, baron Szaguna. Przemawiał on po madiarsku i oświadczył się za załatwieniem sprawy unii Siedmiogrodu z Węgrami na sejmie peszteńskim, jeźli tenże w legalny sposób będzie zwołanym. Saskich posłów mała większość jest za załatwieniem jej na sejmie siedmiogrodzkim, wielka mniejszość za załatwieniem na sejmie peszteńskim. Węgierscy posłowie wszyscy są za załatwieniem na sejmie peszteńskim, co właściwie jest uznaniem unii z r 1848.

Izba handlowa egerska udzieliła p. Plenerowi, za jego zachowanie się podczas wniosku Herbsta w sejmie czeskim, wotum nieufności.

Korespondent wiedeński do *Pester Lloyda* zapewnia w sprawie układu handlowego Austrji z Anglią, że rząd angielski oceniając w zupełności kroki połączonych izb handlowych na korzyść żądań Austrji, odpowie w wydatny sposób tym żądaniom a szczególnie tam, gdzie takowe wymagają odpowiedniej taryfy dla austrjackich win naturalnych, i że do tej chwili udanie tych układów nie podlega żadnym wątpliwościom.

Po zniżeniu opłaty listowej na 5 centów od listu w całym obszarze monarchii, ma nastąpić wkrótce — jak zapewniają — odpowiednie urządzenie pocztowych przesyłek pieniędzy i pakietów. Urządzenie takie jest nader potrzebnem, gdyż przesyłka listu z pieniądzmi n. p. z Wiednia do Hamburga lub Kolonii kosztuje mniej, niż taka sama przesyłka do Pragi.

Najnowsze doniesienia przynoszą smutną wiadomość, że stan zdrowia zgrzybiałego króla Belgów, o czem w ostatnich czasach tyle rozmaitych rozchodziło się wiadomości, rzeczywiście jest bez nadziei polepszenia. Skrzętność, z jaką wszelkie odnośne doniesienia zbierano i powtarzano, dowodzi, że jego skonowi, którego z naturalnego biegu rzeczy w krótkim czasie oczekiwać można, przypisują szczególne polityczne znaczenie; jest to zdanie, które wypływa z obaw, wyrażonych ostatniemi czasy w broszurach i mowach parlamentu belgijskiego.

Z Brukseli telegrafują dnia 2. grudnia rano: Stan króla jest bez nadziei; lekarze nie opuszczają już pałacu królewskiego, krwiotok jest nieustanny, zupełne wyczerpanie sił.

Rzym ma być bardzo źle usposobiony względem cesarza Meksyku. Do *Vaterlandu* piszą z Rzymu: „Listy gratulacyjne, które co roku zwykły być posyłane przez kardynałów do wszystkich cesarzy i królów świata katolickiego, odeszły już ztąd. Lecz cesarzowi meksykańskiemu papież zakazał posłać list taki.“

Nowojorskie dzienniki donoszą z Meksyku, że cesarzowa chce się udać do Europy. Wojsko ma się skoncentrownć w Vera Cruz, San Luis i w stolicy Meksyku i oczekiwać posiłków.

Rhein Ztg. 2. grudnia donosi niby z dyplomatycznego źródła, że Francja chce zachować następstwo tronu meksykańskiego dla księcia belgijskiego, aby przy sposobności módz wcielić Belgię.

Monitor francuzki ogłasza układ telegraficzny, zawarty d. 17. maja b. r. w Paryżu między Francją, Austrją, Badenem, Bawarją, Danią, Hiszpanią, Grecją, Hamburgiem, Włochami, Holandją, Portugalią, Prusami, Moskwą, Saksonią, Szwecją, Szwajcarją, Turcją i Wirtembergją. Układ ten wchodzi w życie 1. listop. 1866.

Rząd włoski okazuje wielką uległość do nowego parlamentu, wybrał bowiem na kandydata do prezydentury z swej strony p. Tecchio, którego sobie życzyło centrum lewe.

Parlament angielski zagai tego roku, jak zapewniają *Times* i *Morning Post*, królowa osobiście. *Morning Post* dowiaduje się nadto, że lord Russel nie przedłoży żadnego bilu reformy, lecz że wniesie, aby zbadać obecny stan rzeczy, objawiony w wyborach parlamentu. Doniesienie to odpowiada przekonaniom Russela, wyrażonym nie dawno w przemowie do deputacji z Bradford, jako też całemu jego w tej mierze postępowaniu.

Do *Börsenhalle* piszą z Wiednia, że gabinet berliński rozpoczął na nowo negocjacje z rządem austrjackim względem stanowczego załatwienia sprawy księztw. Pośrednikiem między dwoma rządami jest br. Werther, który ma starać się dowiedzieć, coby Austrja za zupełne odstąpienie Prusom księztw żądała. Austrja zdaniem korespondenta odrzuci stanowczo propozycje Prus, i będzie żądać załatwienia drogą bundestagową. Dzienniki londyńskie ogłaszają w tej sprawie następujące telegramy z Berlina: Według wiarogodnych doniesień przedłożył hrabia Bismark królowi jeszcze w wrześniu plan anneksji księztw. Król przyjął ten plan, który zawiera następujące punkta: 1) Od Austrji żądać stanowczego odstąpienia praw posiadania Szlezwiku za bezzwłocznem wypłaceniem ze strony Prus kwoty kosztów wojennych, przypadających na Szlezwik; 2) Austrja oddaje Prusom zarząd Holsztynu, odwołuje swoje wojska, otrzymawszy od Prus także zwrot kosztów wojennych, przypadających na Holsztyn.

Hr. Bismark notyfikuje mocarstwom europejskim, że Szlezwik przeszedł w posiadanie Prus, i żąda uznania czynu dokonanego. 4) Gdy Schlezwik przejdzie w posiadanie Prus, wtedy rząd pruski stosownie do woli Związku, Francji i Anglii zwoła stany holsztyńskie, by je zapytać względem ostatecznego uregulowania stosunków.“ W końcu dodamy, co ministerjalna berl. *Zeidl. Korr.* utrzymuje, że krok stanowczy w sprawie Księztw musi być zrobiony. Zwrot nowy w tej sprawie jest niezbędny. Prusy postępują w Szlezwiku na drodze dokonanych czynów.

Wydział dla ustawy gminnej, złożony z 24 członków, ma dzisiaj odbyć swe pierwsze posiedzenie. Mówią nam, że hr. Gołuchowski ma być obrany przewodniczącym Wydziału. Hr. G., który był w przeszłym tygodniu nagle zachorował, już jest zdrowszy, chociaż jeszcze nie opuścił łóżka.

Do dzisiejszego Dodatku dołącza się 1⅛ arkusza stenograficznych sprawozdań sejmowych.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.